Nr. 220 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 26 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie zł 4·20, z dostawą do domu ... „ 4·50, na prowincji .... „ 4·50, za granicą .... „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

22 konfiskata Dziennika Ludowego.

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo pt. »Dziennik Ludowy« Nr. 219 z 25. IX. 1929 r. zostało zajęte z powodu artykułów pt. 1) **„JÓZEF NADZIEJA. Z bogatej przeszłości obecnego komisarza Kasy Ch. m. Lwowa“** w całości razem z tytułem, 2) „Na marginesie. **Dżentelmenom z Dziennika Lwowskiego — do pamiętnika“** w całości, wskutek czego Lwowskie Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

„Sanacja” topnieje!

Uciekają z „gasnącego świata“.

Dymisja wojewody Borkowskiego.

WARSZAWA, 24. września (AW). W potwierdzeniu podanej przez nas wczoraj wiadomości dowiadujemy się, że wojewoda poznański Dunin Borkowski, który już dawno nosił się z zamiarem zrezygnowania ze swego stanowiska, złożył wczoraj na ręce Rządu swoją dymisję, która została przyjęta.

Jak słychać, w najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska wojewoda tarnopolski Moszyński.

Jako kandydatów na opróżnione stanowisko wojewody poznańskiego wymieniają p. Wielowieyskiego, b. członka Komitetu Narodowego w Paryżu, a następnie posła polskiego w Bukareszcie, oraz p. Raczkiewicza wojewodę wileńskiego.

B. premj. Bartel i b. wicemin. Jaroszyński składają mandaty poselskie.

WARSZAWA, 24. 9. (tel. wł.). Po ustąpieniu woj. poznańskiego, Dunin - Borkowskiego, który w podaniu do ministra Składkowskiego krótko ale wcale niedwuznacznie umotywował swoje ustąpienie, przychodzi kolej na innych.

Oto b. premjer prof. dr. Kazimierz Bartel wystosował dziś do marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego pismo następujące:

Niniejszem mam zaszczyt prosić pana marszałka o przyjęcie do wiadomości zrzeczenia się przezemnie mandatu do Izby poselskiej.

Na miejsce p. Bartla wejdzie p. Leon Kozłowski, prof. Uniwersytetu we Lwowie.

WARSZAWA, 24. września (AW). Dowiadujemy się, że b. wiceminister spraw wewnętrznych p. Jaroszyński ma złożyć mandat do Izby poselskiej.

Ponowna konfiskata.

Z powodu ponownej konfiskaty naszego pisma powtarzamy w dzisiejszym „Dzienniku“ znakomitą odpowiedź marsz. Daszyńskiego, jako ważny dokument historyczny, wyjaśniający obecną sytuację polityczną. Ze względów cenzuralnych wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag.

Wobec faszystowskich gróźb w Austrji.





Kanclerz Austrji, Streeruwitz, (na lewo) który niebawem ma ustąpić. Na prawo prezydent policji, Schober, rzekomo jego następca, zdecydowany wróg socjalizmu i demokracji

Odpowiedź marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego marsz. Piłsudskiemu.

Niewczesne żale.

W początkach września br. zgłosił się do mnie p. premier Świtalski, a zapytany przezemnie czemu mam zawdzięczać jego wizytę prosił mię o pośrednictwo w zwołaniu konferencji przewodniczących klubów poselskich z rządem, w sprawie racjonalnego traktowania budżetu. Wyłączył tylko pp. Ukraińców, Białorusinów i komunistów.

Dlaczego konferencja nie doszła do skutku.

Konferencja nie doszła do skutku, chociaż, a może dlatego, że miał wziąć w niej udział marsz. Piłsudski.

Z licznych artykułów i przemówień pp. przewodniczących klubów, można dziś sumiennie wywnioskować, że pragnęli i pragną zwołania sesji sejmowej i w sejmie gotowi byli rozmawiać z rządem i p. marsz. Piłsudskim. Można to nazwać „Kanapefrage“, ale niepodobna wziąć za złe posłom, że po 6 miesiącach przymusowych feryj, żądają zwołania parlamentu, aby omówić,

jak ulżyć niedoli ludności dotkniętej obecnym stanem gospodarczym,

opracować odpowiednie ustawy i aby dowiedzieć się czego właściwie chce rząd i jakich metod zamierza się trzymać przy traktowaniu budżetu.

Wszak rząd ma obowiązek konstytucyjny przedłożyć parlamentowi budżet w październiku.

Cóż dziwnego, że posłowie we wrześniu zwracają uwagę rządowi, że by zamiast nieoficjalnych narad umożliwił narady oficjalne, zamiast konwentu senjorów z prezydjum Rady ministrów zwołał sejm i w sejmie swoje poglądy wyłuszczył. Wręczając p. premierowi odpowiedzi 7 klubów, dodałem, że gdyby chciał w tej sprawie zwrócić się jeszcze do mnie, oczekuję wiadomości do wtorku 17. b. m.

Konferencja z pp. posłami do skutku nie doszła.

Rozumiem

rozgoryczenie p. prem. Świtalskiego

wszak był to *po pięciu miesiącach* pracy i urlopu wypoczynkowego *pierwszy krok* przezeń uczyniony w *kierunku sejmu* i pierwszy ten krok nie udał się. Przypuszczać wolno, że młody premier nie zraził się tem pierwszem niepowodzeniem, ale czego nie rozumiem, to niezadowolenia p. marsz. Piłsudskiego, że nie mógł konferować z pp. posłami.

Jakto?

Obelgi, obelgi i pretensje

Po sławnej herbatce prezydjum Rady ministrów u p. dr. Bartla w maju 1926 r., po igraszkach ze zwoływaniem i otwieraniem sejmu, po obelgach listu 1926 r., po obeldze w nieposyłaniu oficerów do sejmu do rozpraw budżetu M. S. Wojsk., aby tam nie shańbiono munduru wojskowego, po obelgach w mowie senackiej w 1929 r., po obelgach w artykule „dno oka“, po przemówieniu przed Trybunałem Stanu, **po zadokumentowaniu nienawiści i pogardy do całego sejmu** i wszystkich posłów, może p. marszałek Piłsudski wyrażać jeszcze niezadowolenie, że pp. posłowie nie przyszli na narady, gdzie on miał przemawiać? Niedobrze tedy rozumiem, dlaczego pisze artykuł pod prześlicznym tytułem „Gasnącemu światu“, w którym drukuje własne wierszyki — wspomina młode lata i Olimp i piękną Helenę, porusza skarby uczuć ze wspomnień dziecięcych, a potem łży, choć tym razem nieco ciszej, nie tak gromko jak poprzednio. Pośród obelg czuć jak gdyby melancholję.

Jak to było rzeczywiście

Aby znaleźć punkt wyjścia dla swego artykułu powołuje się p. marsz. Piłsudski na rozmowę ze mną, która odbyła się 24. czerwca b. r. od godz. 5—6 popoł. w Belwederze. Było nas tylko dwóch, P. marsz. Piłsudski wielu szczegółów rozmowy zdaje się nie pamiętać, a ja mam pamięć w tych rzeczach dobrą, ustalam zatem wyraźnie punkt wyjścia t. j. część rozmowy czerwcowej, ale najpierw jedna uwaga:

Osoba trzecia, politycznie tutaj obojętna, udała się do p. marsz. Piłsudskiego z zapytaniem czy zechce mię przyjąć. Po otrzymaniu zgody owa osoba trzecia dała mi znać o tem; musiałem więc napisać list do p. marsz. Piłsudskiego z prośbą o naznaczenie terminu rozmowy. Termin oznaczono na godz. 5 popołudniu dnia 24-go czerwca.

Kiedyśmy usiedli

przedstawiłem niedolę kraju,

przytoczyłem, że znowu bierze się u nas 3 do 5 procent miesięcznie od pożyczek, że **ruch budowlany jest w zastoju, że płace robotnicze są niskie,** że chłopi dostają za zboże po kilkanaście złotych za korzec, a kartofli nie probują nawet wywozić na targi, że ciasnota pieniężna i bieda dokucza ogromnej masie ludności w państwie. Ciężkie położenie ekonomiczne potęguje jeszcze

ciągła walka rządu z sejmem,

tak, że ludność jest bardzo zaniepokojona ekonomiczną i polityczną sytuacją i prosiłem o decyzję w stosunku do sejmu, albo niech rząd rozwiąże sejm, a wtedy ja nie mam nic do powiedzenia lub jeśli sejm ma istnieć, trzeba, aby mógł pracować z rządem i w tym celu

trzeba stworzyć jakąś większość.

Większość ta nie musi być na długi czas tworzona, ma tylko położyć kres walce i umożliwić współpracę.

Zwróciłem uwagę, że trzeba stworzyć większość, choćby dla przeprowadzenia pewnych niezbędnych omówionych poprzednio projektów.

Zauważyłem dalej, że kluby PPS., i „Wyzwolenie“ gotowe są do nieuprzedzonego dyskutowania poważnych propozycyj, które powinien uczynić B. B. W. R. jako najliczniejszy.

Wskazałem na ostatni kongres Wyzwolenia, gdzie olbrzymia większość wyznaczyła p. Thugutowi miejsce w szeregu, jednem słowem wskazałem, że opozycja P. P. S. i Wyzwolenia, staje się, ze względu na ciężkie położenie kraju, **potrzebę zaradzenia doli ludności** i w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju zdaniem mojem znacznie umiarkowańsza.

Zaznaczyłem dalej, że

w sprawie zmiany konstytucji

nie słyszeliśmy dotychczas nic więcej jak tylko mowy sztandarowe, a nie mieliśmy sposobności usłyszeć spokojnych obrad i argumentów komisji.

Dałem wyraz zapatrywaniu, że

zmianę konstytucji trzeba przeprowadzić argumentem, a nie kijem,

(odpowiedzi na to właśnie zapatrywanie nie widzę potrzeby przytaczać).

Dlaczego marsz. Daszyński udał się do Belwederu

Nikt mnie do wyrażenia mych zapatrywań nie posyłał do Belwederu. — Poszedłem do Belwederu, bo tam mieszka człowiek mający faktycznie władzę od maja 1926, poszedłem wtedy, gdy położenie gospodarcze i polityczne kraju było ciężkie i nie czekałem, aż się do jakiegoś rozpaczliwego stopnia pogorszy.

Nie mam armat do dyspozycji, ani sądzę, żeby krwi przelewem należało poprawiać sytuację gospodarczą i polityczną a nie dbać o to wtedy, kiedy sytuację możnaby jeszcze opanować.

Mówiłem p. marsz. Piłsudskiemu nie poraz pierwszy, z czem nie kryłem się i nie kryję przed nikim: żaden rozumny człowiek

nie może się cieszyć z nieustającej walki rządu z przedstawicielstwem narodu,

żaden nie chce bezsilnego parlamentu, ani bezprawnego rządu. Każdy, kto chce normalnego życia parl. i rządu musi w naszych warunkach dążyć do wytworzenia większości parlamentu zgodnej z rządem i do rządu liczącego się z wolą większości parlamentu.

Kto tego nie rozumie niechaj nie zajmuje się sprawami rządu, ani sejmu, kto zaś to rozumie, niech weźmie spis klubów poselskich wedle ich liczebności i składu osobistego, a wówczas łatwiej pojmie moje myśli, moją troskę i obowiązek człowieka, którego przecież wybrano marszałkiem sejmu i zastępcą Prezydenta Rzpltej.

Co odpowiedział marsz. Piłsudski

Ale wróćmy do punktu wyjścia. Na moje wywody p. marsz. Piłsudski odpowiedział odmownie. Nie zacytuję tu jego słów, bo mnie dotąd do tego nie upoważnił, w dalszym toku rozmowy

radził mówić z p. premjerem Świtalskim

i p. pułk. Sławkiem, ale uczynił to w formie tak, delikatnie mówiąc, oryginalnej, że z góry powiedziałem mu, że z pp. Świtalskiem i Sławkiem o sejmie i stworzeniu większości mówić nie myślę.

Nie chcę być niegrzecznym wobec żadnego z tych obywateli, ale chyba sami się zgodzą, że o tych rzeczach należało mówić z p. Piłsudskim i dopiero w zgodzie z nim zacząć rozmowę z nimi. Tyle bowiem o znaczeniu dla nich marsz. Piłsudskiego nauczyliśmy się od nich samych.

Brak chęci porozumienia się

W parę dni po tej rozmowie stanął p. marsz. Piłsudski przed Trybunałem Stanu. mowy jego nie myślę tu przytaczać, byłby warjatem ten, kto z tej mowy chciałby wnioskować o jakiejkolwiek pojednawczości p. marsz. Piłsudskiego wobec sejmu, konstytucji czy obowiązujących ustaw państwowych.

P. premjer *Świtalski,* mając wiadomość o mej rozmowie w Belwederze,

wyjechał do Biaritz,

a p. poseł Sławek również wyjechał do Francji. Wszyscy trzej nie myśleli zatem liczyć się z jakąś sytuacją, stworzoną rzekomo 24 czerwca w Belwederze. Aż

dopiero 22 bm. uczyniono mi zaszczyt

powołania się na moją sugestję, którą odrzucono i zlekceważono w czerwcu, a która nagle miała się stać podstawą zmiany kursu rządowego we wrześniu.

Od zaszczytu tego muszę stanowczo się uchylić. Na dalsze wywody artykułu p. t. „Gasnącemu światu" nie mam zamiaru reagować.

Kto sejmu nienawidzi i sejmem gardzi z całej duszy, osłabia się tylko podobnemi artykułami — obawiam się bowiem obecnie, że gdyby sejm składał się z 444 zwolenników dzisiejszego systemu rządzenia Polską, jeszczeby łaski w oczach p. marsz. Piłsudskiego nie znalazł, nawet po uchwaleniu pokornem wszystkiego, czegoby zażądał.

Podpisano

Marsz. Ignacy Daszyński.

Co piszą inni?

Sensacją dnia są dwie enuncjacje, list marszałka Piłsudskiego i godna odpowiedź tow. Daszyńskiego; pierwszy udzielony został tylko sanacyjnej „błagonadjożnej" prasie, drugi ukazał się we wszystkich pismach i jest jasnem i niedwuznacznem odzwierciedleniem opinji olbrzymiej większości społeczeństwa do magającej się likwidacji dzisiejszych anormalnych stosunków.

Styl i treść listu marsz. Piłsudskiego w niczem nie odbiega od poprzednich enuncjacji, słusznie pisze „ROBOTNIK", że list ma być pokarmem dla zgłodniałej prasy rządowej w jej walce z wszystkiem i wszystkimi w Polsce poza B. B.

> Trudno odgadnąć cel artykułu, jak zresztą innych wystąpień publicznych Piłsudskiego z ostatnich czasów. Gdyby szło tylko o poinformowanie opinji o stanowisku marszałka w sprawie budżetu, można było ograniczyć się do komunikatu urzędowego. Dziennikarsko-literacka forma artykułu ma widocznie podziałać agitacyjnie, wzniecić nanowo przygasłą już gruntownie niechęć mas do sejmu i dostarczyć prasie sanacyjnej nowego żeru przeciw sejmowi i „partyjnictwu".

„LWOWSKI KURJER PORANNY" dosadnie określa powody i przyczyny listu.

> Co do części końcowej o posłach, pięknej Helenie, gasnących światach, i wschodzących słońcach, to w każdym razie niewątpliwie jest ona wyrazem rozdrażnienia i melancholji spowodowanej doznanem niepowodzeniem.

Odpowiedź tow. Daszyńskiego wywołała niezadowolenie i gniew sanacji. Nawet zwyczajnie dosyć umiarkowany konserwatywny „CZAS" pozwala sobie na tego rodzaju opinję o liście:

> P. marsz. Daszyński, do którego częściowo artykuł p. marsz. Piłsudskiego się odnosi, odpowiedział w tonie rozdrażnionym t. zn. nie dość objektywnie. Nie sądzimy, aby polemika tego rodzaju mogła przynieść pożytek sprawie publicznej.

Jeśli „Czas" chciałby być naprawdę objektywny to w ten sposób by nie pisał, ot wystarczy porównanie obu listów. Swoich cennych rad mógłby raczej „Czas" udzielić bezwstydnej prasie sanacyjnej, która zatraciła już pozory wszelkiej uczciwości. Celuje w tem jak zwykle „DZIENNIK LWOWSKI":

> „Nietylko polityk, ale każde dziecko wie, że chodziło wtenczas w czerwcu o zaniechanie reorganizacji gospodarki w Kasach chorych, względnie o niebezpieczeństwo, że circa 20 miljonów złotych miesięcznie nie będzie ułatwiało życia naczelnym, drobnym i najdrobniejszym działaczom C. K. W."

Ten posadowy poziom intelektualny „Dziennika Lwowskiego" kwalifikuje dosadnie jego umysłowość.

—o—

Sprawa elektrowni warszawskiej przed Trybunałem w Hadze.

WARSZAWA, 23. września. (AW). „Ajencja Wschodnia" dowiaduje się, że z końcem r. b. rozpatrywana będzie przed Trybunałem w Hadze sprawa zatargu między Magistratem m. Warszawy a przedsiębiorstwem francuskiem, którem mu podlegała elektrownia. Jak wiadomo konsorcjum francuskie domagało się przedłużenia koncesji do r. 1956, oraz pozwolenia na znaczną podwyżkę cen prądu, co motywowano spadkiem złotego. Superarbitrem w tym sporze będzie dr. Van Aren.

—o—

Bezsilna intryga.

WARSZAWA, 24. września (AW). „Nasz Głos Wieczorny" podaje, że na posiedzeniu klubu PPS., które odbyć się ma w dniu 1 października ma być wytoczona sprawa przeciw posłowi Niedziałkowskiemu w związku z jego taktyką w okresie wizyty marsz. Daszyńskiego u marsz. Piłsudskiego. Opozycja w łonie PPS. zarzuca posłowi Niedziałkowskiemu, że był jednym z inspiratorów wizyty marszałka Daszyńskiego w Belwederze.

Jest to oczywista wiadomość z gruntu kłamliwa, wyssana z brudnego, „sanacyjnego" palca. Grube nici nieudolnej intrygi są zbyt przejrzyste aby wymagały jakiegokolwiek wyjaśnienia. (Red.).

—o—

Poszukiwanie sojuszników.

WARSZAWA, 24. 9. (tel. wł.). Bawi w Warszawie gen. Zając z Górnego Śląska. Jak się dowiadujemy ze źródła zupełnie dobrze poinformowanego, gen. Zając nie przyjechał do Warszawy ani na wywczasy ani w sprawie służbowej, lecz ma do spełnienia bardzo poważną misję polityczną. Jest on mianowicie pośrednikiem pomiędzy kierowniczemi sferami wojskowemi a gen. Józefem Hallerem.

Na powiększenie swą osobą topniejącego obozu „sanacji moralnej", gen. Hallerowi obiecują wysokie stanowisko w wojsku. Przeciw temu porozumieniu istnieje silny sprzeciw zarówno wśród przyjaciół politycznych gen. Hallera, jak i wśród oficerów-piłsudczyków z prawdziwej I. brygady.

Kronika polityczna.

WARSZAWA. M. Piłsudski odbył dłuższą konferencję z bawiącym w Warszawie w sprawach służbowych posłem Rzplitej przy rządzie sow. Patkiem. Konferencja ta dotyczyła zagadnień polityki zagranicznej i działalności naszych placówek dyplomatycznych.

WARSZAWA. Według informacji otrzymanych przez Ajencję Wschod. obrady klubu poselskiego i senackiego BBWR odbędą się prawdopodobnie w pierwszych dniach października.

Szczegóły nadużyć w krakowskiej Kasie Chorych.

KRAKÓW, 24. września. (A. W.). — W związku z aresztowaniem funkcjonarjusza Kasy chorych Kowalczyka, podejrzanego o nadużycia, policja komunikuje urzędowo: Wydział śledczy aresztował Kowalczyka pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia. Kowalczyka przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Zatrzymany, jako inkasent Kasy chorych nie wpłacał wszystkich pieniędzy ubezpieczonych do kasy, lecz część ich zatrzymywał, składając fałszywe raporty. W toku dochodzenia Kowalczyk za pośrednictwem swoich przyjaciół przesłał kwotę 4.000 złotych na pokrycie sprzeniewierzonych kwot.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

KATOWICE. Dziś z polecenia prokuratora aresztowano tu kupca Wilhelma Noglińskiego za sprzedanie swego 1-o pokojowego mieszkania kupcowi Erbenu, za 15 tys. zł. Jest to pierwszy wypadek aresztowania kogoś za sprzedaż mieszkania.

GDAŃSK. Według ostatniej statystyki z dnia 18. b. m. bież. roku, obszar Wolnego Miasta Gdańska liczy 407.629 mieszkańców, czyli, że w stosunku do przeprowadzonej statystyki w dniu 31. sierpnia 1924 r. o 23.634 mieszkańców więcej.

LONDYN. Z Simla donoszą, iż zgromadzenie ustawodawcze obradowało ostatnio ustaleniem granicy wieku przy zawieraniu małżeństw. Zgromadzenie wydało zakaz zawierania ślubów przez dzieci oraz przyjęto ustawę przewidującą, iż przed 14 rokiem życia nie wolno jest wstępować w związki małżeńskie, poniżej 16 lat zaś należy uzyskać specjalne zezwolenie.

BERLIN. W Hameln wybuchł wielki pożar na przystani nad Wezerą w składach firmy Dralle. Spłonęły wielkie ilości mąki i zboża. Składy spłonęły doszczętnie, pomimo wysiłków straży ogniowej i oddziału Reichswehry. Straty wynoszą 250 tys. marek.

BERLIN. Prasa donosi iż w górach Allgau w Bawarji wskutek silnej zmiany atmosfery nastąpiły znaczne opady śnieżne. Szczyty do wysokości 1500 m. pokrywają warstwy śnieżne.

SALONIK. Wczoraj wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 80 domów i 11 składów towarowych, 220 osób pozostało bez dachu nad głową.

Mac Donald wyjeżdża do St. Zjednoczonych

celem załatwienia kwestji rozbrojenia morskiego.

LONDYN, 24. 9. (AW). Wyjazd Mac Donalda do Stanów Zjednoczonych nastąpi w piątek dnia 27 b. m. W kołach londyńskich panuje przekonanie, iż rokowania w kwestji rozbrojenia na morzu doprowadzone zostaną przy udziale Mac Donalda do pomyślnego końca, mimo wszelkich trudności. W dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że Mac Donald omówi również z Hooverem kwestję stosunku obu państw do Rosji Sowieckiej.

———

Sytuacja w Austrji jest nadal niepewna.

WIEDEŃ, 24 września. (A. W.). — Sytuacja wewnętrzno - polityczna jest w dalszym ciągu niezmieniona. Całe zainteresowanie ogółu skupiają na sobie obecnie dwa zagadnienia: kiedy nastąpi zmiana gabinetu w Austrji i czy przebieg zapowiedzianych na niedzielę demonstracyj Heimwehry austrjackiej będzie spokojny. — W dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają, że jeszcze przed końcem bież. tygodnia ustąpi Streeruwitz i stanowisko kanclerskie obejmie dr. Schober.

———

WIEDEŃ, 24. września. (A. W.). — W dn. 24. b. m. kanclerz Streeruwitz odbył konferencję ze starostami krajowymi z terytorjum całej Austrji, z wyjątkiem miasta Wiednia. Kanclerz poinformował starostów o stanowisku rządu w sprawie reformy konstytucji w Austrji.

Przesilenie parlamentarne w Czechosłowacji.

PRAGA, 24. 9. (Pat). Własnoręcznem pismem prezydenta republiki zamknięta została letnia sesja parlamentu. Wbrew zwyczajowi nie nastąpiło równoczesne zwołanie obu izb na sesję jesienną, co tłumaczone jest przez miarodajne czynniki jako objaw przesilenia parlamentarnego. Kompetentne czynniki zadecydują w dniu dzisiejszym, czy nastąpią nowe wybory.

Po upadku Waldemarasa.

KOWNO, 24. 9. (AW). Obradujący w Kownie w klubie oficerskim „Ramove" zjazd oficerów uchwalił podporządkować się rozkazom prezydenta Smetony. Jest to bezsprzecznie wyrazem znacznego osłabienia wpływów Waldemarasa.

—::—

KOWNO, 24. 9. (AW). Prezydent Smetona wezwał podobno telegraficznie bawiącego w Brazylji gen. Daukantasa. Jest to jednostka bardzo wybitna i posiadająca dużą popularność w wojsku. Daukantas jest przeciwnikiem Waldemarasa, który go usunął ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

Kłopot z dyktatorem.

Studenci litewscy przeciw Waldemarasowi.

KOWNO, 24. 9. (AW). W kołach uniwersytetu kowieńskiego panuje zaniepokojenie z powodu wycofania się Waldemarasa z życia politycznego, przypuszczają bowiem ogólnie, iż Waldemaras zechce prawdopodobnie wrócić do zajęć uniwersyteckich. — Studenci w razie powrotu Waldemarasa zapowiadają strejk.

———

Represje antiuniwersyteckie w Hiszpanji.

MADRYT, 24. września. (Pat.). — Król podpisał dekret znoszący poprzednie zarządzenie przyznające moc dyplomom uniwersytetów katalońskich Usto i Escurial. Jako motyw nowy dekret podaje tę okoliczność, iż niepokoje na wiosnę b. r. pociągnęły za sobą zamknięcie wydziałów.

MADRYT, 24. września. (A. W.). W Hiszpanji załatwiony został ostatecznie trwający od zeszłego roku zatarg w sprawie nadania wyższym szkołom prywatnym istniejącym ponad lat 20 pełnych praw uniwersytetów państwowych. Jak wiadomo studenci zaprotestowali przeciwko temu przez strajk. Obecnie ukazało się rozporządzenie króla, odbierające wyższym szkołom prywatnym, prawa wyższych zakładów naukowych państwowych.

Detektyw amerykański chce badać

przyczyny katastrofy samolotu „Marsz. Piłsudski".

WARSZAWA, 24. września. (AW). Do Warszawy nadszedł list z Nowego Jorku z Biura detektywnego Blooma. W liście tym, zaadresowanym do Urzędu policyjnego w Warszawie szef biura detektywnego p. Bloome, nawiązując do tragicznej katastrofy samolotu „Marszałek Piłsudski" podczas lotu przez Atlantyk prosi aby rząd polski udzielił mu prawa wyświetlenia powodów wadliwego funkcjonowania motoru, co stało się przyczyną katastrofy. P. Bloome oświadcza, że gotów jest prowadzić dochodzenia w tej sprawie bezpłatnie. List ten pozostanie bez odpowiedzi. Jak wiadomo przyczyny katastrofy są ogólnie znane i dostatecznie wyświetlone.

Straszny wypadek w cyrku.

BERLIN, 24. 9. (AW). Podczas przedstawienia w cyrku Vogta w Schivelbein (koło Szczecina) lina stalowa przytwierdzona do masztu zetknęła się z przewodami elektrycznemi o napięciu 15 tys. volt. 2 cyrkowcy znajdujący się na maszcie padli na miejscu trupem, 9 osób z obsługi jest ciężko porażonych.

Familijna sanacja.

WARSZAWA, 24. września (tel. wł.). Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przedstawić Prezyd. Rzplitej. wniosek mianowania gen. Stef. Hubickiego dotychczasowego komendanta wojsk. szk. sanitarnej podsekretarzem stanu w Min. Pr. i Op. Społ.

Pan Hubicki jest szwagrem p. Paciorkowskiego szefa gabinetu prezydjum Rady Ministrów.

Katastrofy samolotowe.

LONDYN, 24. 9. (AW). W Hambrook w pobliżu Bristolu spadł wczoraj samolot ćwiczebny jednego z aeroklubów. Dwie osoby poniosły śmierć. W Grantham spadł ćwiczebny samolot wojskowy. Pilot odniósł ciężkie rany. Wypadki samolotowe w Anglji w r. b. pochłonęły 31 ofiar w ludziach.

———

WINNIPEG, 24. 9. (Pat). Do jeziora Manitoba wpadł wczoraj samolot. Trzy osoby poniosły śmierć.

———

PARYŻ, 24. 9. (Pat). W depeszy z Zagrzebia donoszą, że koło Kamienicy znaleziono szczątki francuskiego balonu wojskowego, noszącego ślady krwi. Przypuszczają, że są to szczątki francuskiego balonu, o którym brak było dotychczas wiadomości.

—o—

Wielkie nadużycia w Gdyni.

GDYNIA, 24. 9. (AW). Przybyła do Gdyni specjalna komisja rewizyjna z Min. komunikacji. Podczas pobytu w Gdyni komisja wykryła w tutejszym wydziale eksportowo - towarowym wielkie nadużycia, które dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Kierownika wydziału eksportowo - towarowego niejakiego Sobieraja zawieszono w czynnościach. — Strat dotychczas nie ustalono.

—o—

Tajemnicza stacja radjowa w Wiedniu

nadaje fałszywe wiadomości.

WIEDEŃ, 24. września. (A. W.). — Sensację w szerokich kołach ludności wywołuje fakt, że od dłuższego czasu funkcjonuje na terenie Wiednia jakaś tajemnicza nadawcza stacja radjowa, która niepokoi ludność fałszywemi wiadomościami. Wczoraj stacja ta doniosła, że student Halsmann został wypuszczony na wolność gdyż udało się wykryć istotnego sprawcę morderstwa, o które posądzono Halsmanna. Dziś znowu rozpuszczono wiadomość, że dn. 29. b. m. podczas zapowiedzianej na ten dzień demonstracji Heimwehrowców zostanie odcięty dowóz żywności do Wiednia i wzywa się ludność do zaopatrywania się w środki żywności. Ani Towarzystwu radjowemu ani policji nie udało się dotąd wykryć tej stacji.

—o—

?

Na rozprawie przed sądem przysięgłych w Rzeszowie, odbytej w dniach 6 i 7 VI. 1923 pod przysięgą zeznał św. *Jan Tepper*, kierownik szkoły w Palikówce (dosłowne zeznania wedle protokołu sądowego):

Niepamiętnego mi dnia po pierwszej inwazji rosyjskiej, służąc w Strzelcu polskim i otrzymawszy urlop, pojechałem do Rzeszowa, aby stąd pojechać do Palikówki i zaglądnąć, co się dzieje w mojem mieszkaniu.

Na skutek przerwania mostów drogę z Rzeszowa do Palikówki musiałem odbywać pieszo. Po drodze między mostem kolejowym a rządowym była jedna i jedyna kładka, przeznaczona wyłącznie do użytku wojskowego. Mimo, że byłem żołnierzem, z trudnością i za zezwoleniem odnośnego oficera przedostałem się przez ową kładkę, poczem stanąłem i przypatrywałem się odbywającym się transportom wojskowym, gdy zaraz zauważyłem nadjeżdżającą z drugiej strony kładki furę, na której prócz furmana cywila siedziała jedna osoba *cywilna*, którą był

Józef Nadzieja.

Po krótkiej rozmowie tegoż z oficerem, fura przejechała przez kładkę. Co było powodem, że *Józefowi Nadzieji oficer nie robił trudności*, nie wiem. Józef Nadzieja, przejeżdżając koło mnie, zatrzymał się. W toku rozmowy, nie kryjąc się wcale przed furmanem, oznajmił mi, że

ma stosunki z austrjackim sztabem generalnym,

mającym wówczas kwaterę w Łańcucie, że ma do tego sztabu łatwy przystęp, że mu

bajecznie płacą, a mianowicie po 50 koron dziennie,

prócz wszelkich wydatków, a nadto starostwo lub *żandarmerja musi mu dostarczyć potrzebnych podwód* na każde jego zawołanie, że wszyscy w starostwie o tem wiedzą i starosta musi stać na jego usługi.

Gdy powątpiewałem o jego prawdomówności, *Józef Nadzieja wyciągnął plik aktów z kopertami, na których były adresy do sztabu generalnego w Łańcucie* i mi je okazywał celem poparcia swoich twierdzeń.

Widząc, że mam ze szpiclem do czynienia, obawiałem się wsiąść na jego furę, pożegnałem się z Nadzieją i wyjaśniłem mu, że się tylko wybrałem na przechadzkę, poczem Nadzieja odjechał, a ja za nim piechotą udałem się do Palikówki.

Niepamiętnego mi dnia w roku 1914 lub 1915 na drodze między Rzeszowem a Łańcutem

spotkałem znowu Józefa Nadzieję,

jadącego do lub od Łańcuta, i wtedy na moje zapytanie odpowiedział, że jedzie do lub od *sztabu generalnego i że dalej robi „swoje“, przez co ja zrozumiałem, że*

jest dalej szpiclem.

Podczas drugiej inwazji z końcem roku 1914 na dworcu kolejowym w Krakowie spotkałem Józefa Nadzieję i razem z nim pojechałem w kierunku do Wiednia. Po drodze w Przerowie zatrzymano nasz pociąg, kazali nam przesiąść się do innego pociągu, jadącego do Berna, wskutek czego wynieśliśmy pakunki i stanęliśmy przy tym pociągu, którym jechaliśmy.

Nagle odezwał się Józef Nadzieja „my tu musimy dostać się do Wiednia“, zostawił mię przy pakunkach, a następnie sam zeszedł do tunelu, a po chwili powrócił, *okazał mi papiery*, które, jak mówił, *wiózł od sztabu generalnego do ministerstwa wojny,* a nadto opowiadał mi, że go major nie chciał puścić do Wiednia, że przystąpił do wachmistrza żandarmerji, któremu wyjaśnił, że *jedzie z ważnemi dokumentami* do ministerstwa wojny, że wachmistrz ten wziął karabin „fertig“ do majora i wezwał go w imieniu prawa, aby pozwolił Nadziei na przejazd do Wiednia, na co major się zgodził. Równocześnie z Nadzieją przybył też jakiś wachmistrz żandarmerji, który kazał Nadziei wsiąść do wagonu, w którym przedtem jechaliśmy, poczem Nadzieja, a ja z nim i z jego protekcji wsiedliśmy do tego wagonu i pojechaliśmy w kierunku Wiednia. W tym samym przedziale z nami jechała do Wiednia N. N. siostra sędziego Goldberga z Krakowa z dziećmi, która z nami pojechała do Wiednia obok licznych ludzi, których z niewiadomej mi przyczyny pozostawiono w pociągu, podczas gdy innych uciekinierów z pociągu gwałtem usunięto.

Po drodze do Wiednia *Józef Nadzieja* opowiadał mi, że

ma stosunki ze sztabem generalnym, że ma znaki pod paznokciami, któremi się legitymuje.

We Wiedniu zajechaliśmy do jednego nieznanego mi hotelu, gdzie Józef Nadzieja oświadczył mi, że dostanie zajęcie w ministerstwie wojny, bo ma poparcie ze strony sztabu generalnego, a następnie wśród sprzeczki zagroził mi, „że mnie nauczy w razie dalszego sprzeciwiania się“.

Niepamiętnego mi dnia i miesiąca w roku 1914 lub 1915 w kawiarni Wiedeńskiej w Rzeszowie, nieznana mi z nazwiska panna, zajęta przy kapeli, okazała mi pierścionek złoty oraz naszyjnik złoty i mówiła, że rzeczy te dostała od Józefa Nadziei, którego wprawdzie wówczas nie było w kawiarni, którego jednak innym razem w tym czasie widziałem w kawiarni. Ile Józef Nadzieja, będąc w kawiarni, wydawał pieniędzy, nie wiem, bo na to nie zwracałem uwagi. Od panny owej słyszałem raz, że się całą noc bawiła z Nadzieją.

Po przeczytaniu, tak zeznałem.

Jan Tepper.

(C. d. n.).

Skonfiskowana odpowiedź „Dziennikowi Lwowskiemu“.

Wczoraj została w naszym piśmie skonfiskowana notatka, zamieszczona w odpowiedzi na ordynarną napaść „Dziennika Lwowskiego“. W tych warunkach, uważając się „za pokonanych“, zamykamy ją na naszych łamach.

—o—

Uruchomienie teatrów.

Dzięki ofiarności zespołu teatralnego po półtora tygodnia trwającej bezczynności teatrów, otwierają się ich podwoje. Utworzono radę teatralną z p. Czarnowskim, b. kierownikiem teatru Małego, na czele, która ma tymczasem, do czasu rozstrzygnięcia konkursu na dzierżawę, prowadzić scenę na rachunek personalu.

Czy z dochodów teatralnych ma się utrzymać cały zespół przy subwencji Magistratu 5 tys. zł., nie jest dotąd jasnem, chociaż p. kom. Nadolski oficjalnie zapewnił swego czasu personal, że pobory w całości wszyscy otrzymają.

Mamy pewne podstawy, do podejrzenia, czy dobra wola i łatwowierność personalu nie została tu wyzyskana przez pewnych kombinatorów teatralnych, którzy mają dalsze osobiste cele na oku.

Zobaczymy!

—o—

Na marginesie.

We frakach i orderach

Z okazji zamknięcia Wystawy Poznańskiej rozesłano setki zaproszeń na pożegnalny bankiet. Na tych zaproszeniach, z których jedno i nasza Redakcja otrzymała jest zaznaczone, że trzeba zjawić się „we frakach i z orderami"...

Dla uczczenia dziesięciolecia Niepodległości urządziła Polska wielką powszechną wystawę krajową. Wiele rzeczy pięknych i wielki postęp w dziedzinie przemysłu i techniki pokazała nam wystawa. Jest to dzieło miljonów rąk roboczych, dzieło mózgu inżynierów i techników.

Podczas kiedy naród polski tworzył tę wielką wystawę, ci, co mają fraki i ordery, polowali na tygrysy w Afryce, urządzali przyjęcia rozmaitych „wielkich ludzi" (wycieczkowców krajowych i zagranicznych) i puszczali pieniądze w zagranicznych zdrojowiskach i nie zdrojowiskach luksusowych.

Przedstawiciele tych, co stworzyli wystawę, na bankiecie nie będzie — nie mają fraków i orderów.

Będą tam książęta, hrabiowie, biskupi i ministrowie, wielcy finansiści. Posypią się nowe ordery, a po bankiecie, na drugi dzień, będą pracowały tysiące robotników, by pakować eksponaty, rozbierać budowle i t. d.

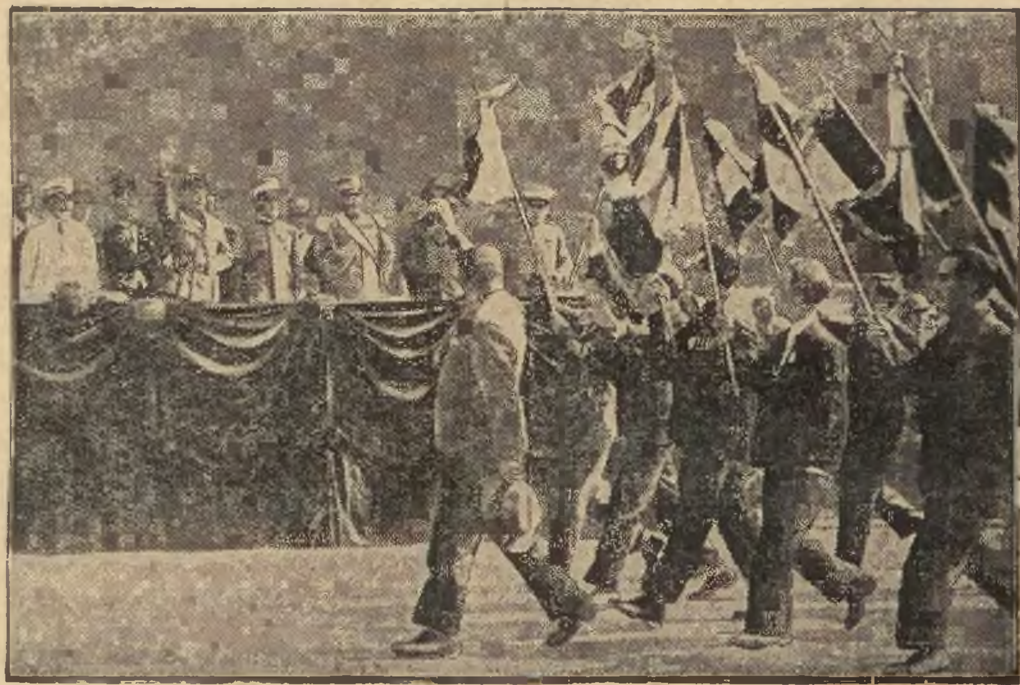
Nawet i zacofany Poznań miarkuje że coś z tą demokracją i republiką polską nie w porządku.

Czytamy na przykład taką uwagę w jednem z pism poznańskich:

„Z okazji przyjazdu na PKW (przedstawicieli różnych państw obcych, i przyjęć uroczystych z tem związanych — rozbiła się w Poznaniu bania z orderami. W ostatnim tygodniu spadło na piersi i klapy surdutów różnych obywateli czterdzieści orderów i wstęg, oraz palm orderowych".

Tak wygląda demokratyczna Rzeczpospolita. We frakach i orderach.

Wytrawny komedjant Mussolini



(na rycinie stoi, ubrany w mundur milicji faszystowskiej z podniesioną ręką) urządza paradę b. uczestników wojny.

Oryginalna zemsta.

WIEDEŃ. Pewna para małżeńska zajmowała u 82-letniej staruszki pokój i kuchnię. Kiedy wynajemczyni wymówiła im kuchnię, postanowili się wyprowadzić, zażądali atoli zwrotu kosztów za świeżo wymalowane mieszkanie, na co jednak strona druga nie chciała się zgodzić.

Sublokatorzy wyprowadzili się, ale poprzednio w niezwykły sposób zemścili się na staruszce. Oto, co opowiadała przed sądem, gdzie skarżyła o złośliwe uszkodzenie jej własności:

— Panie sędzio... przestraszyłam się tak bardzo tem, co ujrzałam w mieszkaniu, że ten przestrach z pewnością kosztuje mnie 20 lat życia! Na ścianach namalowane były trupie główki i kościotrupy. Pośrodku znajdował się namalowany ołtarz ze świecami a pod nim leżał bukiet zwiędłych kwiatów.

Sędzia skazał złośliwą parę małżeńską warunkowo na 3 dni aresztu.

Biedna młodzież szkolna.

Co dwa tygodnie, a nawet czasem co tydzień urządzają najrozmaitsze komitety uroczystości mniej lub więcej potrzebne, których głównymi uczestnikami jest młodzież szkolna. Ponieważ uroczystości takie wypadają w niedzielę lub święta, tedy młodzież przepracowana i obarczona nauką szkolną i w tych dniach wypoczynku nie ma. Młodzież zbiera się o wczesnej godzinie, musi maszerować lub tworzyć szpalery i stać godzinami aż do znużenia a nawet do omdlenia, co się często zdarza.

Co więcej, panów, urządzających daną uroczystość, nie obchodzi, że pogoda np. może być nieodpowiednią. Zimno, wiatr, może zaszkodzić zdrowiu dziatwy, często źle odzianej, bez należytego obuwia.

Zbyt częste obchody, pochody, capstrzyki, chorągwie, itp. obniżają wartość rzeczywistych świąt narodowych, a głównie przynoszą młodzieży szkodę na zdrowiu. Często się zdarza, że po uroczystości w czasie niepogody, uczeń nie zjawia się następnego dnia w szkole, bo przyniósł do domu katar lub coś jeszcze gorszego.

—o—

„Muzeum gminy m. Lwowa".

W dniu otwarcia Muzeum historycznego miasta Lwowa pojawiło się wydawnictwo albumowe p. t. „Muzea gminy miasta Lwowa". Wydawnictwo opracowali dyr. A. Czołowski, dr. K. Badecki i Rudolf Mękicki przy współpracy Marcelego Harasimowicza, dr. St. Zarewicza i H. Cieśli.

Wydawnictwo obejmuje 112 stron tekstu informującego o tworzeniu się zbiorów muzealnych gminy miasta Lwowa i objaśniającego 304 najcenniejszych objektów muzealnych, reprodukowanych techniką rotograwirową na sztuk artystycznie wykonanych planszach.

Dzieło to znajduje się na składzie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Bezrobotni w walce o chleb.

Około dwa t.siące robotników jest w Zagłębiu Bor.sławskim bez pracy, a więc około 2.000 rodzin bez środków do życia.

Wobec tego zastraszającego stanu czynniki rządowe nie uważały za stosowne przeciwdziałać wzrastającemu bezrobociu i nędzy.

Nie było walki z bezrobociem, lecz prowadzono walkę z organizacjami robotniczemi, które jedynie na tym terenie walczą o żywot bezrobotnych.

Przy Związkach zawodowych utworzony jest specjalny komitet bezrobotnych.

Komitet ten jeszcze w lecie zwrócił się do województwa o przywrócenie 50 proc. zasiłków czego władze nie załatwiły.

Obecnie wobec zbliżającej się zimy, kiedy bezrobotni skazani są nietylko na głód, ale i zimno, wysłał komitet przez Związki Zaw. memorjał do władz państwowych, domagając się przywrócenia zasiłków, chleba i opału.

Dwa zebrania bezrobotnych odbyte w ubiegłym tygodniu, kategorycznie domagają się załatwienia postulatów.

Bezrobotni z niecierpliwością oczekiwać będą pomocy.

Zabezpieczyć bezrobotnym byt na zimę!

Pod adresem starostwa

Od pewnego czasu systematycznie urządzane się w Borysławiu, w niedzielę żydowskie kwesty. Nie mamy nic przeciw ich zbiorkom, ale niech zbierają w soboty, wszak to ich święto.

Z jakiej racji kwestują w niedzielę, mącą spokój i święto.

Możeby takie stanostwo pozostawiło niedzielę w spokoju, a przynajmniej zezwalało w tym dniu na kwesty nieżydowskie.

Kronika Borysławska

NIEWIERNY I ZWYRODNIAŁY MĄŻ. Mąż M. Podolskiej, Franciszek po raz 4-ty zbiegł z domu, okradając ją, jak za każdym razem z pieniędzy i ubrań nawet dziecięcych.

Podczas nieobecności żony, Podolski rozbija zamki i rabuje co się da.

Jest to włóczęga, utrzymywany przez różne kobiety z półświatka — wałęsa się bez dokumentów osobistych i nie jest nigdzie meldowany.

KRWAWE WESELE. W niedzielę, dnia 22. b. m. Władysław Bek, z Mrażnicy zabawiał się na weselu w Tustanowicach u Józefa Mazura.

Oczywista, do programu należała bójka, którą wywołał Józef Nowak z kolegami, w czasie której Bek, został poraniony nożem i postrzelony w lewą nogę. Po opatrzeniu ran odstawiono go do szpitala, w Drohobyczu.

Komunikat.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ PPS. odbędzie się we środę, 25. b. m. o godz. 6 wieczorem. Sprawy b. ważne.

Z Kałusza.

Z ruchu zawodowego.

Dnia 22. b m.. odbyła się w Kropiwniku w nowo budującej się kopalni „Tespu" konferencja z przedstawicielami robotników tam zatrudnionych przy współudziale tow.: Okr. Sekr. Fr. Halucha i prezesa Oddziału kałuskiego J. Smetańskiego.

Konferencja dotyczyła warunków pracy i płacy tamtejszych robotników.

W tym samym dniu w Kałuszu odbyły się wybory delegatów robotniczych. Ogółem wybrano 17 delegatów, a to: tow.: Smetański Józef Kucap, Zakrzacki, Kopiniecki, Bolecki, Bratownik, Kostecki August, Sthremich, Kamiński, Rybak, Jagielnicki Karol, Sofiński, Kopiczuk, Łosiewicz, Brzezicki, Kucharski i Kolanko.

Na zgromadzeniu zwrócono uwagę na niewłaściwe traktowanie delegatów przez dyrektora p. Hermana i na lekceważenie żądań robotniczych, jak również na nieludzkie traktowanie robotników przez niektórych kierowników i dozorców, a w szczególności inż. Sielawę.

Robotnicy polecili delegatom sprawy te definitywnie w dyrekcji załatwić.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Z życia kolejarzy.

Dnia 22. b. m. odbył się zjazd tokarzy z całego okręgu, gdzie jednomyślnie stwierdzono, że tokarze w szczególności znajdują się dziś w nader opłakanem położeniu, tak, jak i ogół kolejarzy. W związku z tem uchwalono rezolucję, by odnieść się do wszystkich okręgów oraz do Centrali ZZK, celem odbycia ogólnokrajowego zjazdu tokarzy, na którymby można obmyśleć sposoby zaradzenia temuż i wszczęcia akcji w celu zdobycia należnych praw i przywrócenia odebranych obecnie przywilejów.

Jak wygląda państwowa pomoc lekarska dla kolejarzy.

Od 1. b. m. obowiązuje wszystkich kolejarzy jednolite rozporządzenie o pomocy lekarskiej. Jakie w praktyce pociąga ono za sobą skandaliczne następstwa, świadczy poniższy fakt: Onegdaj nieetatowy robotnik magazynu zasobów złamał przy pracy rękę, a gdy skierował się do szpitala o udzielenie mu opatrunku, względnie zagipsowania ręki, ordynujący lekarz oświadczył mu gotowość uczynienia tego zabiegu, lecz po uprzedniem złożeniu 25 proc. kosztów w wysokości 5 złotych. Rzecz oczywista, że biedak ten był bez grosza przy duszy, zatem musiał wracać do domu, celem pożyczenia potrzebnej kwoty, skąd wróciwszy, dopiero po uiszczeniu należytości, otrzymał opatrunek!

Tak to w świetle faktów wyglądają pułkownikowsko-sanacyjne dobrodziejstwa dla kolejarzy.

Kronika Stanisławowska

KOMUNIKAT. W czwartek dnia 26. b. m. w sali ZZK. I. p. drzwi Nr. 20. odbędzie się posiedzenie Zarz. Okręg. wraz z wszystkimi Sekcjami fachowemi w bardzo ważnej sprawie.

W ZWIĄZKU Z NAPADEM na posterunkowego Sikorskiego przytrzymano w czasie obławy celem stwierdzenia alibi i przeprowadzenia konfrontacji 17 osobników.

ZA KRADZIEŻ naczyń i wódki wart. 200 zł. na szkodę restauratora Haubenstocka przytrzymano Dmytruka Dmytrę, bez stałego miejsca pobytu.

POSTRZELENIA. Postrzelił z browninga rzekomo w własnej obronie Iwana Hryniuka, zam. w Rudnikach, raniąc go w prawy policzek, Wasyl Grabowicz, zam. w Rudnikach. Przyczyną nieporozumienia były porachunki osobiste.

Dnia 22. b. m. o godz. 1-tej, prz chodzący torem kolejowym w pobliżu stacji Chryplin, Bernard Wincenty, robotnik kolejowy z Cryplina w towarzystwie Stanisława Michalewskiego został napadnięty i postrzelony w lewą rękę. Przyczyna napadu, jakotеż sprawcy dotychczas nie znani.

URLOP P. DEVEY'A.

WARSZAWA, 24. września. (AW). Onegdaj wyjechał do Paryża na 4 tyg. pobyt doradca finansowy p. Devey, który część swego urlopu spędzi w Szwajcarji.

Dziś we środę 25 bm. o godzinie 7-ej wieczorem Rynek 8 I. p. odbędzie się

Masówka Młodzieży Robotniczej

Sprawy bardzo ważne! --- Towarzyszki i Towarzysze jawcie się licznie!!!

Inwalida, obrońca Lwowa wyrzucony na bruk

z baraku wojskowego.

Juljan Rapak, jako sierżant wojskowy mieszkał przed laty w zarekwirowanem przez wojskowość mieszkaniu przy ul. Domsa l. 2. Na rozkaz ppułk. Haudeka, Rapak zmuszony był wyprowadzić się do wojskowego baraku przy ul. Janowskiej. W krótkim czasie przeniesiono go na Strzelnicę wojskową, w końcu zmuszono do zamieszkania w baraku wojskowym przy ul. Kleparowskiej z zapewnieniem, że stąd się go już nie ruszy.

Pomimo tych zapewnień z miejsca poczęto napierać na niego by się wyprowadził do miasta. Dziwnem to jest tembardziej, że Rapak został uznany inwalidą, wskutek zranienia podczas walk w koszarach Bema w czasie obrony Lwowa.

Ofiara nieludzkich szykan począł rozglądać się za innem mieszkaniem i w tym celu starał się, by Magistrat ulokował go w swych barakach.

W ostatnim czasie zachorowała córeczka oraz żona Rapaka. W czasie gdy Rapakowa była wczoraj w Kasie Chorych, a inwalida w mieście, por. Konarzewski w towarzystwie woźnego komisarjatu i policjanta, po otwarciu zamku, wszedł do wnętrza i polecił wynosić rzeczy. W międzyczasie nadszedł Rapak i usiłował nie dopuścić do rumacji. Porucznik wezwał wówczas 6-ciu policjantów, oraz komisarza. Ten widząc, że dzieje się krzywda inwalidzie telefonował do Magistratu. Wskutek tej interwencji, chore dziecko odwieziono do szpitala, Rapakowi zaś wydano kartkę do przytuliska BB. Albertynów, Rapakowa zaś znalazła schronienie u sąsiadki.

W czasie rumacji zapowiedziano innym mieszkańcom tego baraku, że do miesiąca również zostaną wyrzuceni z mieszkania.

Fakt ten nie wymaga komentarzy.

Dobrodziejstwo ośmiogodzinnego dnia pracy.

Na konferencji poświęconej sprawie psychotechniki w Utrechcie mówił delegat Mahy o wyniku badań 2.500 robotników w pewnej fabryce motorów. Badania, które trwały przez rok wykazały, że dzięki wprowadzeniu w tej fabryce ośmiogodzinnego dnia pracy i półtoragodzinnej przerwy obiadowej nieszczęśliwe wypadki zmniejszyły się znacznie. Przedewszystkiem zwraca uwagę, że ilość nieszczęśliwych wypadków w ostatnich godzinach prasy nie jest tak znaczna jak dawniej, Po paru dniach wypoczynku zmiejsza się ilość wypadków, zwiększa się natomiast ku końcowi tygodnia. Nowo wstępujący robotnicy częściej ulegają wypadkom niż starsi! Sztuczne światło powiększa ilość wypadków. Niektórzy robotnicy często ulegają wypadkom, wobec tego należałoby badaniom psychotechnicznym poddawać wszystkich, by każdy mógł pracować w zawodzie, do którego najlepiej się nadaje.

Czas odnowić przedpłatę!

Brak cementu w Krakowie.

KRAKÓW, 24. września. (A. W.). Daje się tu odczuwać katastrofalny brak cementu, wskutek czego cały szereg robót budowlanych przerwano. Przedsiębiorcy budowlani zwrócili się do Min. Przemysłu oraz Min. Robót Publ. z prośbą o interwencję w Syndykacie Cementu w sprawie jaknajszybszej dostawy cementu do Krakowa.

Z życia drukarzy.

W niedzielę, dnia 22. września b. r. odbyły się dwa zgromadzenia drukarzy we Lwowie w wielkiej sali „Gwiazdy".

Zgromadzenie pierwsze poświęcone było sprawie założenia spółdzielni drukarzy, pod nazwą: „Zjednoczone Zakłady Graficzne". Po odczytaniu statutu tej nowej spółdzielni robotniczej, który przyjęto bez zmiany, wybrano Radę Nadzorczą, w składzie 9 członków i 3 zastępców. Nowowybranej Radzie Nadzorczej poruczono wybór 3 członków Zarządu i wprowadzenie spółdzielni w życie.

Drugie Zgromadzenie poświęcone było sprawie ubezpieczenia robotników na starość i niezdolności do pracy. — Wyczerpujący referat na ten temat wygłosił tow. P. Buniak, poczem Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło rezolucję, protestującą przeciw wycofaniu z Sejmu projektu tej tak ważnej i naglącej dla robotników ustawy. Zgromadzenie uchwaliło wysłać do Ministerstwa Pracy pismo zbiorowe z podpisami wszystkich robotników i robotnic graficznych, domagające się od rządu niezwłocznego wniesienia projektu tej ustawy do Sejmu.

Następnie omawiano sprawy organizacyjne i zawodowe.

Tow. A. Bober wygłosił referat o popieraniu prasy partyjnej, „Dziennika Ludowego" i „Wpereду". Po dyskusji uchwalono odpowiednie wnioski.

Na obu zgromadzeniach przewodniczył tow. A. Kusyk, sekretarzował tow. St. Kwaśniewski.

Katastrofy samochodowe.

DĘBICA, 24. września. (AW). — Wczoraj wieczorem autobus pasażerski kursujący między Rzeszowem i Dębicą wywrócił się podczas wymijania idącej drogą głuchoniemej kobiety. — 2 osoby odniosły ciężkie, 3 lżejsze obrażenia. Szkoda wynosi przeszło 6.000 złotych.

—o—

PIOTRKÓW, 24. września. (A. W.). Pod Zwierzyncem na 25 klm. od Piotrkowa wywrócił się do rowu samochód prowadzony przez dyrektora szkoły w Dłutowie Sosnokowskiego. Sosnkowski i jeden z pasażerów ciężko ranni. Pozostali dwaj kasjer Osuchowski i Bukatto lżej.

BERLIN, 24. września. (Pat.). W dniu wczorajszym w Charlattenburgu miał miejsce ciężki wypadek samochodowy, a mianowicie samochód, którym jechał znany ziemianin von Wollang z żoną, którą właśnie odwoził z kliniki, zderzył się z innym samochodem. Żona Wollanga została zabita na miejscu, jej mąż zaś odniósł ciężkie obrażenia. PP. Wollangowie znani byli w Berlinie z szerokiej akcji filantropijnej.

—o—

Syn ojcobójcą?

Ponury problem miłości syna do matki.

Proces Filipa Halsmanna, stojącego po raz drugi przed sądem (sąd pierwszy skazał go na 10 lat więzienia) pod zarzutem zamordowania ojca, nabrał nowych senzacyjnych momentów. Na rozprawie złożył prof. Meixner orzeczenie sądowo-medyczne, w którem na podstawie przeprowadzonych badań nad ranami na głowie zabitego Halsmanna — ojca stwierdza, że jest wykluczone, aby śmierć nastąpiła przez upadek Halsmanna ze skały do potoku.

Został on zamordowany

uderzeniami wielkiego kamienia a potem albo strącony albo zawleczony po stoku górskim do potoku. (Znaleziono ów kamień, zbroczony krwią, do którego przyległy poszczególne włosy zamordowanego, stwierdzono również ślady wleczenia ciała). Według orzeczenia — przypuszczalnie po otrzymaniu silnego uderzenia kamieniem w głowę Halsmanna upadł i stracił przytomność. Morderca, widząc, że jeszcze żyje, zadał mu dalszych kilka ciosów, o czem świadczy szereg ran na głowie. Gdyby Halmann przypadkowo runął ze ścieżki górskiej w dół, mógłby zostać poważnie zraniony, ale śmierć jego przez upadek w miejscu tem, niezbyt niebezpiecznem dla tyrystów, należałoby uważać za coś wyjątkowego.

Drugą senzacją procesu było zgłoszenie się obrońcy dr. Presslera, który zakomunikował, że otrzymał list anonimowy, informujący, iż autor listu *zna nazwisko prawdziwego mordercy* i że gotów jest przed sądem wyjawić jego nazwisko, o ile zostanie mu zapewniona bezkarność — lęka się bowiem, że będzie ukarany za dotychczasowe wstrzymywanie się od zeznania, mimo iż od początku wiedział, kto jest mordercą.

Największą atoli niespodzianką była powzięta przez sąd decyzja odroczenia dalszego ciągu rozprawy na czas nieograniczony ze względu na konieczność przeprowadzenia nowych badań nad stanem umysłowym oskarżonego. Na podstawie bowiem dotychczasowej ekspertyzy wyłoniła się się niesamowita kwestja: podniesiono wstrząsający problem

erotycznej — podświadomej — miłości oskarżonego do własnej matki,

co mogło być u niego motywem do zamordowania ojca, który przygniatał go zawsze swoją przewagą.

Gdy przewodniczący ogłosił decyzję sądu, odraczającą rozprawę, oskarżony zerwał się z krzykiem:

— To niewiarygodne, to okropne! Przez rok już trzymają mnie w więzieniu... to jest dręczenie zwierząt! nie wytrzymam tego dłużej.

Po interwencji sąd odbył powtórną naradę, że nie może odstąpić od powziętej uchwały, gdyż wobec świeżo naprowadzonego materjału konieczne jest przeprowadzenie nowych badań, co wymaga pewnego czasu.

Możliwe, że za kilka dni nastąpi wznowienie procesu.

*

INSBRUCK. Według ostatnich informacji, dotąd jeszcze nie sprawdzonych, odroczony proces nie będzie już kontynuowany. Krążą pogłoski, że dotychczasowy tok rozprawy skłoni prokuratora do zastanowienia się nad cofnięciem oskarżenia. W tym wypadku Halsmann będzie miał prawo do żądania od skarbu państwa odszkodowania za długie więzienie, jak i zwrotu poniesionych podczas procesu wydatków.

OSTRZEGAM!!!

Zygzaki.

Pieniądz.

G. Ferrero w swoich „Przemowach do głuchych“ twierdzi, że żyjemy w epoce „przerostu pieniądza“. Cywilizacja zachodnia jest przesycona olbrzymią ilością złota, srebra i banknotów“. Jest zbyt wiele pieniędzy na świecie, dlatego też jest wiele potrzeb, niezadowolenia, przewrotności, występków, nienawiści, a wkońcu zbyt wiele nędzy. Zdawałoby się, że świat powinien być szczęśliwy. A jednak niema szczęścia na świecie. — Świat jest chory i cierpi. Pieniądz potrafi wszystko, jest wszędzie, stosuje się do naszych zachcianek. Raz chowa się, to znów się objawia, można nim ludzi przebudzić lub ocalić, nagradza cnotę i płaci za zbrodnie, czci Boga i djabła. Jest wrogiem i przyjacielem, twórcą i niszczycielem, sługą i panem, aniołem i demonem. Każdy goni za nim, a gdy go zdobędzie, pozbywa się i zaczyna na nowo gonitwę za pieniędzmi, a potem znowu się ich pozbywa. Pęd ten zaczyna być coraz szybszym, pieniądz ani na chwilę nie zatrzymuje się na miejscu, idzie z rąk do rąk coraz szybciej, ucząc po drodze miljony ludzi lenistwa, rozrzutności, zbytku, łakomstwa, i rozpusty, i to ludzi, którzy przed paru laty żyli sobie skromnie i cicho“.

—o—

Dzielny nurek.

Pisma angielskie opowiadają o bohaterstwie Anglika Johna E. Johnstone, który wyemigrował do Australji. Johnstone wraz z pięciu robotnikami zajęty był nad rzeką Jarra wysadzaniem skały zapomocą dynamitu. Zatopili oni w korycie rzeki znaczną ilość melinitu, którego wybuch miał nastąpić przez zapalenie lontu. Mieli 10 minut czasu na odpowiednie oddalenie się, ażeby zapewnić sobie bezpieczeństwo przed skutkami wybuchu. Wsiedli więc na łódź i zaczęli odpływać wzdłuż bagnistej rzeki. Jakież przerażenie ogarnęło ich jednak gdy w niewielkiem oddaleniu od miejsca, gdzie założyli pocisk, łódź utknęła wskutek tego, że jej czoło zaczepiło w pień drzewa. Daremne były ich próby posunięcia łodzi. Pięć minut już upłynęło z dziesięciu, a łódź tkwiła jak murowana. Gdyby nawet próbowali płynąć, do brzegu jużby na czas nie dotarli.

— Nic nie pomoże — rzekł Johnstrone — dajcie mi ubranie nurka.

Pozostali bladzi z przerażenia wykonali jego życzenie. Dwie minuty trwało wkładanie ubrania nurka, przyśrubowanie hełmu i szkieł. Następnie spuścił się Johnston w głębonę i tak upłynęła jeszcze jedna minuta.

Woda była mętna, czy zdoła odszukać lont? Znalazł go i przeciął na kilka sekund przed eksplozją.

Koledzy przenieśli Johnstona na pół omdlałego na łódź.

Dzielny nurek zdobył się na wielki czyn, ale cóż miał do stracenia? Gdyby został na powierzchni wody, byłby wraz z towarzyszami poniósł okropną śmierć, gdyby nie był dotarł do lontu, byłby poniósł śmierć pod wodą; czy to nie wszystko jedno?

Mały fejleton.

Grzeczność - a równouprawnienie płci.

Czy w obecnych czasach równouprawnienia kobiet, należy się im ze strony mężczyzn owa dawna „rycerska grzeczność“ i usłużność? Owe delikatne ustępstwa, owe atencje i uprzejmości, motywowane niegdyś „słabością“ i upośledzeniem społecznem płci pięknej?

Na ten temat częste są zajadłe dyskusje, częste spory i nieporozumienia.

Kobietom nie należą się już dziś dawne przywileje, same się ich wyrzekły, odkąd zaczęły rywalizować z mężczyznami na polu pracy i stanowisk — oświadczają mężczyźni, którzy wolą siedzieć w pociągu i tramwaju, gdy stoją kobiety.

— Nie potrzebuję męskiej łaski — mówi wyniośle energiczna dama, która ma dość sił, by dźwigać swą walizkę i łokciami utorować sobie drogę w tłumie.

— Ja tam jestem zwolennikiem tradycyjnej galanterji — oświadcza elegant, który podsuwa poduszkę pod nogi panience w jedwabiach i uperfumowanej, lecz któremu nie przyszłoby do głowy pomóc służącej lub starej kobiecinie, dźwigającej ciężki kosz z bielizną lub węglem.

Tak to różnie ludzie pojmują obowiązki i potrzebę grzeczności.

Są uprzejmości potrzebne i pożyteczne — są zupełnie jałowe i zbędne.

Są grzeczności szlachetne, są obraźliwe, polegające tylko na pozorach.

Istotnie, dziś, gdy kobiety zdobyły samodzielność, same wychodzą z domu, podróżują, zarobkują, uprawiają sporty — śmiesznem byłoby, by mężczyźni otaczali je opieką, jaka należy się dzieciom lub chorym, niezdolnym do dźwignięcia palca. Ale nie może to być przeszkodą do okazywania ludzkiej życzliwości i pomocy w wypadkach, gdy to jest potrzebne, gdy ma się do czynienia ze słabszymi od siebie.

To musi być pierwszą zasadą nowoczesnej obyczajowości i grzeczności.

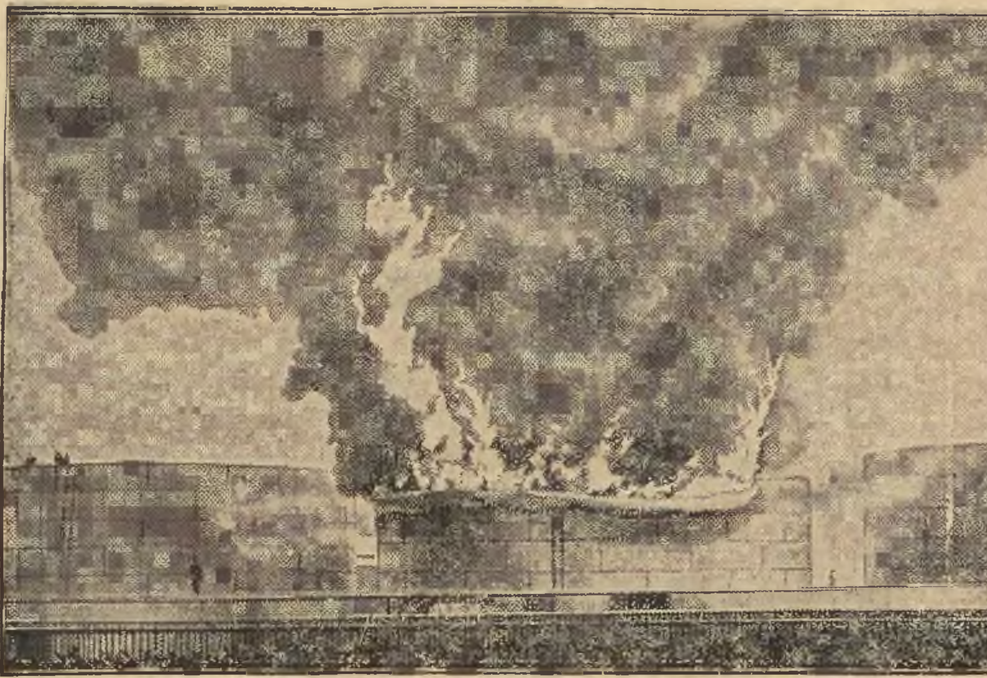
Czyż to może się podobać, że młodzi mężczyźni zajmują miejsca siedzące w tramwaju, w poczekalni, pociągu, gdy kobieta z dzieckiem na ręku nie ma gdzie usiąść? Może dlatego, że jest ubogo ubrana i nieśmiała?

Jest to wręcz nieludzkie.

Ale równie brzydkie jest, jeśli młoda kobieta potrąci w tłumie kalekę, „bo przecież mężczyzna powinien jej ustąpić z drogi“, lub nie poda ręki innej kobiecie, która jest bezradna i zakłopotana.

Można się doskonale obejść bez pomocy mężczyzny przy zapalaniu papierosa, nie wolno robić ze siebie niedołęgi w najprostszych sprawach codziennego życia i kazać się obsługiwać przy byle sposobności... ale wyrugowanie szczerej uprzejmości, byłoby nietylko odarciem życia społecznego i towarzyskiego z jego uroku, lecz i pogrążeniem w barbarzyństwo, brzydotę i ordynarność. Nietylko bowiem o zewnętrzną formę chodzi, lecz i o to, co tę formę ukształtowało: współczucie, dobroć wzajemna między ludźmi, życzliwość i pomoc słabszym — jednem słowem — ludzkie serce.

2 miljony litrów nafty z dymem pożaru...



Koło Hull (Anglja) powstał wskutek eksplozji pożar w zbiorniku, zawierającym 2 miljony litrów nafty. Wszelkie próby ugaszenia żywiołu okazały się bezskuteczne.

Co jest w pojęciu starosty akcją antypaństwową.

„Pobudka“ z d. 22 bm. omawiając tło bomb lwowskich w dzień otwarcia Targów wschodnich podkreśla, że od maja 1926 r. nic się nie zmieniło w traktowaniu spraw narodowościowych. „Pobudka“ pisze:

Nie uczyniono w tej dziedzinie nic. Samowola starościńska hula sobie na kresach, jak hulała.

A co dzieje się tam na kresach wschodnich, to mówi o tem choćby taki fakt:

Oto w pewnej gminie ukraińscy chłopi postanawiają przeprowadzić walkę z alkoholizmem. Organizują zgromadzenia i szeroką akcję propagandową za skasowaniem szynków na terenie gminy. Akcja legalna i społecznie pożyteczna, godna poparcia ze strony każdego trzeźwego obywatela. Lecz oto na scenę występuje starosta. Wzywa do siebie wójtów i oświadcza im całkiem prosto.

„Prowadzicie akcję antypaństwową. Namawiacie do nie płacenia podatków. Do więzień zasadzę Was, gdy nie zaprzestaniecie tej akcji“.

Pamiętamy wszyscy jaką hańbą spadał na państwo carów „pijany budżet“. Czy taki p. starosta nie wprowadza takiejże hańby na państwo polskie? A chłopi ukraińscy tej gminy czyż nie patrzą na p. starostę jak na agenta szynkarzy? A działacze ukraińscy czyż nie wyhodowują w sercu pogardy dla takiego państwa, które mogą reprezentować podobni starostowie.

Zamiast obdarować krewnych majątkiem, naszpikował ich kulami rewolwerowymi.

(y) Dnia 22. maja b. r. zgłosił się w policji 34-letni Jan Jakubiszyn, właściciel kilkumorgowego gospodarstwa w Horodysławicach koło Bóbrki i oskarżył się o postrzelenie swej żony Zofji, teścia Iwana i szwagra Hryńka Balasów.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że małżeństwo to bezdzietne żyło w ustawicznej niezgodzie.

Jakubiszynowa twierdziła, że mąż był brutalem, on zaś twierdził, że żona i teściowie domagali się by zapisał im majątek.

Krytycznego dnia w czasie kłótni Jakubiszyn, będąc zaatakowany, począł strzelać i ciężko poranił swych krewnych.

Wczoraj odpowiadał on przed sądem przysięgłych za usiłowane morderstwo.

Obrońcy oskarżonego dr. Żywicki i dr. Weitz postawili wniosek o powołanie szeregu świadków na okoliczność, że oskarżony był stale atakowany przez Balasów.

Trybunał przychylił się do wniosków obrony i odroczył rozprawę bez podania terminów.

Rozprawie przewodn. r. Zgóralski, oskarża łprok. Paklikowski, poszkodowanych zastępował dr. L. Hankiewicz.

Sport.

Turniej zapaśniczy w Cyrku

5-ty Dzień turnieju.

W pierwszej parze spotkali się Szczerbiński ze Schnajdrem. W 12 min Niemiec założył swego straszliwego nelsona — po 7 min. duszenia Szczerbiński oszołomiony i wyczerpany zrzekł się dalszej walki wobec czego przyznano zwycięstwo Schnajdrowi.

Fenomenalny Stibor w 15 min. pokonał Horwaczka, zyskując gorący aplauz publiczności.

Willing przez 20 min. stawił czoło Sztekkerowi, zyskując wynik remisowy.

Dobrze dysponowany Pooschoff w 18 min. pokonał Samsona.

Silny górnoślązak Bartnik w 1 min. pokonał Byknera.

Dziś w środę walczy 5 par: Bartnik — Stoll. Szczerbiński — Brykner, Schneider — Karsch, decydująca Sztekkera z Willingiem i decydująca Stibora z Pooschoffem, co budzi niemniejsze zainteresowanie.

POSIEDZENIE Zarządu Robotniczego Klubu Sportowego, odbędzie się w środę, dnia 25. września b. r. o godz. 19, w klubie, Rynek 8. I. p.

—o—

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między innymi udzielić inż. Rapaczyńskiemu pozwolenia na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego u zbiegu ulic Sodowej i Nabielaka; Marjanowi Skibińskiemu na budowę domu 1-piętrowego na ulicy bocznej Dekerta; Marji Kalińskiej na budowę domu parterowego na ul. bocznej od ul. Wólka Panieńska; Eugenji Kokolskiej na budowę parterowego domu za dworcem łyczakowskim.

W końcu uchwalono otworzyć z dniem 1. października szkołę zawodowo - dokształcającą w trzech oddziałach dla ślusarzy maszynowych.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU.

MOSKWA, 24. września. (Pat.) Według doniesień z Wiatki, pociąg pasażerski, łączący Moskwę ze Syberją, wykoleił się na 81 km. przed Wiatką. Dwa wagony zostały rozbite, 26. podróżnych odniosło ciężkie rany a 10 lżejsze obrażenia.

Ofiary wypadków kolej w r. 1928

W wypadkach kolejowych, jakie miały miejsce w r. 1928 na wszystkich linjach kolejowych normalnotorowych w Polsce, zostało zabitych 24 podróżnych i 223 osoby postronne (przejechani, samobójcy, ofiary własnej nieostrożności i t. p.), rannych zaś 266 podróżnych i 224 osoby postronne.

Szofer skazany za nieostrożną jazdę.

(y) Dnia 5. lipca ub. roku na pl. Krakowskim kierowca autodorożki nr. 7972 Józef Wepper, jadąc szybko bez dawania sygnałów potrącił i przejechał wieśniaczkę Annę Ziombę, która doznała ciężkich obrażeń.

Wczoraj stanął Wepper przed wyrokującym trybunałem, któremu przewodniczył r. Bendaszewski.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący nieostrożnego kierowcę na 4 miesiące ciężkiego więzienia, oraz zapłatę 500 zł. poszkodowanej, i ponoszenie kosztów sądowych.

Wykonanie kary więzienia zostało zawieszone na przeciąg 3 lat.

—o—

Spryciarz w roli sublokatora.

(y) Marcela Basiakowa, zam. przy Drodze Wuleckiej, pragnąc zdobyć nieco grosiwa na zaprowiantowanie się na zimę, przyjęła na mieszkanie sublokatora Franciszka Wawrzanka.

Projekty jej były bliskie zrealizowania, Wawrzanek bowiem winien jej był za czynsz 55 zł. Biesiakowa, jako roztropna gosposia, spisała to wszystko co za tę kwotę miała nabyć. Było tam parę kóp kapusty, kilka korcy ziemniaków, coś nawet zostało na opał.

Wawrzonek nie spieszył się jednak z wyrównaniem długu, twierdząc, że na płacenie i umieranie zawsze się znajdzie dość czasu.

Onegdaj postanowiła Biesiakowa zażądać kategorycznie gotówki od sublokatora. Z groźną miną weszła do pokoju dłużnika.

Spotkało ją jednak sromotne rozczarowanie. — Wawrzonek bowiem zwiał przez okno, tłukąc po drodze w pośpiechu szybę, oraz zabierając na pamiątkę primus, będący własnością Basiakowej.

Srodze zmartwiona tym obrotem sprawy poszkodowana oskarżyła zbiegłego w policji.

Kronika.

Lwów, dnia 25 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7.30 „Lakme".
Czwartek o 7.30 „Baron Kimel".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7.30 „Ładna historja".
Czwartek o 7.30 „Ładna historja".

APEL ARTYSTÓW scen lwowskich do społeczeństwa lwowskiego. Pod kierownictwem dyr. Ludwika Czarnowskiego, zostaną uruchomione obydwa teatry miejskie dziś t. j. w środę 25-go września b. r. Artyści wszystkich działów przystąpili z całą energją i zapałem do prób, żywiąc nadzieję, że całe społeczeństwo lwowskie poprze ich wysiłki w tym trudnym dla teatru lwowskiego, przełomowym okresie czasu. Z ramienia gminy na czele administracji stoi radca p. Samolewicz.

Teatr Wielki rozpoczyna przepiękną operą Leona Delibesa „Lakme" z pp. Szleminską i Bedlewiczem w głównych rolach. W Teatrze Małym ukaże się świetna komedja R. de Flers'a i L. Callavet'a „Ładna historja" z p. Michnowską w roli babuni i z p. Szyndlerem. Nadto w dziale muzycznym podjęto w dalszym ciągu przygotowania do opery St. Moniuszki „Hrabina" i głośnej operetki p. t.: „Jasnowłosy Cygan". W dramacie przygotowuje reżyser Dobrzański świetną komedję Wojciecha Bogusławskiego „Spazmy modne".

—o—

ZARZĄD TELEFONÓW Lwowskich podaje do wiadomości, P. T. Abonentów, że przyjmuje opłaty za dodatkowe umieszczenie numerów w spisie abonentów telefonicznych na rok 1930 w Kasie Telefonów do 15. listopada 1929 r.

—o—

DZIAŁ RADJOWY ukaże się w numerze jutrzejszym „Dziennika Ludowego".

WIELKA LOTERJA LOPP. na budowę 1-szej szkoły pilotów cywilnych. LOPP. rozpoczęła w ubiegłym roku budowę pierwszej w Polsce cywilnej szkoły pilotów pod Radomiem. Dla zebrania funduszów urządzono „Wielką loterję lotniczą", której ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 15. października b. r. Wśród bardzo wielu wartościowych wygranych znajdujemy majątek ziemski wartości 150.000 zł., luksusowe auta, motocykle, urządzenia pokojowe, narzędzia rolnicze, aparaty radjowe i t. d. Losy można nabyć w cenie po 1 zł. w Komitecie Woj. LOPP. (Województwo I p.), w Komitetach powiatowych i Kołach miejscowych LOPP., a w czasie tygodnia LOPP. w kioskach i namiotach propagandowych.

SPRZEDAŻ WOJSKOWYCH KONI. Dnia 27. września i dnia 4. października b. r. odbędzie się — na targowicy końskiej we Lwowie (koło rzeźni miejskiej), — sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych. Pierwszego dnia zostanie wyprowadzonych na sprzedaż 56 koni, drugiego zaś dnia — 38 koni. Sprzedaż odbędzie się w drodze licytacji, w której mogą wziąć udział wszyscy obywatele nie pozbawieni prawa zawierania umów.

SPRZENIEWIERZENIE. Gizela Marek, zam. przy ul. Legjonów, l. 27, doniosła policji, że niejaki Jan Moszkowicz, zam. przy ul. J. Hermana l. 30, sprzeniewierzył na jej szkodę kwotę 721 zł.

CZY NIE ZA DELIKATNY POKARM DLA OPRYSZKA? Jakób Kronfeld zjawił się w policji, gdzie żaląc się srodze na swój los, rozpowiedział o swej przygodzie. W ub. niedzielę, gdy bawił obok boiska ukr. „Sokoła- Batka" przy drodze Stryjskiej, wyszedł z placu jakiś drab, który nie ceregielając się, zabrał mu przemocą cały kosz z precelami i zbiegł do swych kolegów. Obrabowany poniósł szkodę na 50 złotych.

O DRELICHOWEJ DUSZY PRACOWNICA GOBELINOWA. Wanda Drelich nie pracuje w lichych materjach „drelichach", lecz potrafi wykonywać obrazy gobelinowe. W grudniu ub. roku niejaka Mila Weisberg dała jej nici i kanwę oraz 65 zł. by Drelichówna wykonała jej obraz gobelinowy wedle dostarczonego wzoru. Gdy przed niedawnym czasem interesowana zgłosiła się w mieszkaniu Maurycego Rosementa przy ul. Krasickich, l. 11 a, gdzie mieszkała ta osóbka, okazało się, że zwiała ona w niewiadomym kierunku. Poszkodowana doniosła o tem policji.

KANDYDAT NA ŻONKOSIA NASZYCH CZASÓW. Zofja Spodarek roiła złote sny o szczęściu małżeńskiem, od czasu gdy 22- letni Józef Pryma, zam. przy ul. Dekerta l. 22. oświadczył się jej i począł szeptać czułe słówka.

Wszystko jednak znikło jak bańka mydlana, gdy Spodarkówna, ozłociła swe uczucie, wręczając Prymie książeczkę składkową M. K. O. na kwotę 600 zł. Spryciarz ten otrzymawszy książeczkę, podjął pieniądze i od tego czasu unika oszukaną.

Powiadomiona o tem policja aresztowała spryciarza.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Miłość i łzy Szopena".
CASINO: „Na zachód od Zanzibaru" Lon Chaney.
CHIMERA: „Czyją jest moją żona"?
COLOSSEUM: „Tom Tiller zwycięża" oraz „Niewolnik areny".
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".
KOPERNIK: „Rudowłosa grzesznica".
„LEW": „Dalsze dzieje Tarzana".
LUNA: „Wyjęty z pod prawa" (w roli Fred. Tomson).
MARYSIEŃKA: „Rudowłosa grzesznica".
OAZA: „Zahia".
PALACE: „Żywy trup".
PAN: „Zahia, córka szeika".
PASAŻ: „Indyjska krew" i „Przez z taksówkami".
POLONIA: „Ukochany szeryf" i „Panienka w jedwabnych pończoszkach".
PROMIEŃ: „Szpiedzy".
STYLOWY: „Cesarz Franciszek Józef i jego sobowtór".
UCIECHA: „Węgierska Rapsodja".

Komunikaty.

DOROCZNY POPIS Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 29. września b. r. o godz. 15, na dziedzińcu Miejskiej Straży Pożarnej przy pl. Strzeleckim. Na popis ten zaprasza Zarząd Straży Reprezentację miasta oraz P. T. Obywateli miasta Lwowa.

WIELKA ZABAWA LOPP, która miała się odbyć dnia 22. b. m. odwołana z powodu niepogody i przejściowej burzy — odbędzie się na boisku Sokoła - Macierz w najbliższą niedzielę t. j. 29. b. m. o godz. 14.30 o ile dopisze pogoda.

W związku z odwołaniem zabawy w ub. niedzielę — rozdzielone odznaki tak dla dzieci zorganizowanych w Kołach szkolnych LOPP. jak i dla dzieci niezorganizowanych, zatrzymują swą ważność na przyszłą zabawę. Komitet woj. LOPP. uprasza więc tą drogą o zachowanie wszystkich odznak i chorągiewek do przyszłego terminu zabawy.

O odbyciu się zabawy, zawiadomi krążący nad miastem samolot, który o godz. 12-tej będzie rozrzucał ulotki (odezwy LOPP).

Kronika z woj. Tarnopolskiego

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj dokonano napadu rabunkowego na Dzwońcu ad Podbór pow. Złoczów na osobie Chaima Scharfa. Sprawca uderzył Scharfa tępem narzędziem w twarz, potem kilka razy w głowę. Wedle twierdzenia Scharfa sprawca zabrał mu 31 dol. i 70 zł. w gotówce. Dnia 17. b. m. aresztowano sprawcę napadu w osobie Franciszka Masarza z Dzwońca.

KOŁEM PO GŁOWIE. Mandryka Wasyl, licz. lat 19, z Toporowa, pow. Radziechów, napadł w lesie toporowskim na Iwana Żelizkę, posłańca pocztowego z Toporowa, któremu zadał kilka uderzeń kołem w głowę i rękę. Sprawca został aresztowany.

SAMOBÓJSTWO. Michał Bułka, licz. lat 28, rolnik, zam. w Czeremoszni, pow. Złoczów, popełnił samobójstwo wystrzałem z dubeltówki. Powodem samobójstwa prawdopodobnie nieuleczalna choroba.

FAŁSZERZ PASZPORTÓW. Dnia 26. b. m. został aresztowany przez Urząd śledczy we Lwowie, kupiec Józef Königsberg zam. w Tarnopolu. Wymieniony jest wmieszany w aferę fałszywych paszportów.

PODPALENIE. U Piotra Konecznego w Pauszówce pow. Czortków, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, stajnię, plony i inwentarz martwy. Ogólna szkoda wynosi 15.000 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia. Sprawca pożaru Bolesław Masłowski z Pauszówki został ujęty.

Kącik humoru.

KOMBINATOR.

— Ty, poślij te pieniądze przez naszego małego Icka.

— No, to co będzie?

— Uj, ty głupi! Nie wiesz? Dzieci wszędzie płacą połowę.

DOBROCZYNCA.

— Jakto, ukradłeś temu człowiekowi dwa litry spirytusu i powiadasz, że nie działałeś na jego szkodę?

— Panie komisarzu, ja wiem, że jemu alkohol szkodzi.

KINO.

Młody człowiek, zadyszany, wzruszony niepomiernie, dopada panienkę przed bramą kamienicy, gdzie ona mieszka i mówi przerywanym głosem:

— Jadwisiu... teraz właśnie idę do was, by się dowiedzieć, czy chcesz wyjść za mnie...

A ona — rozczarowana:

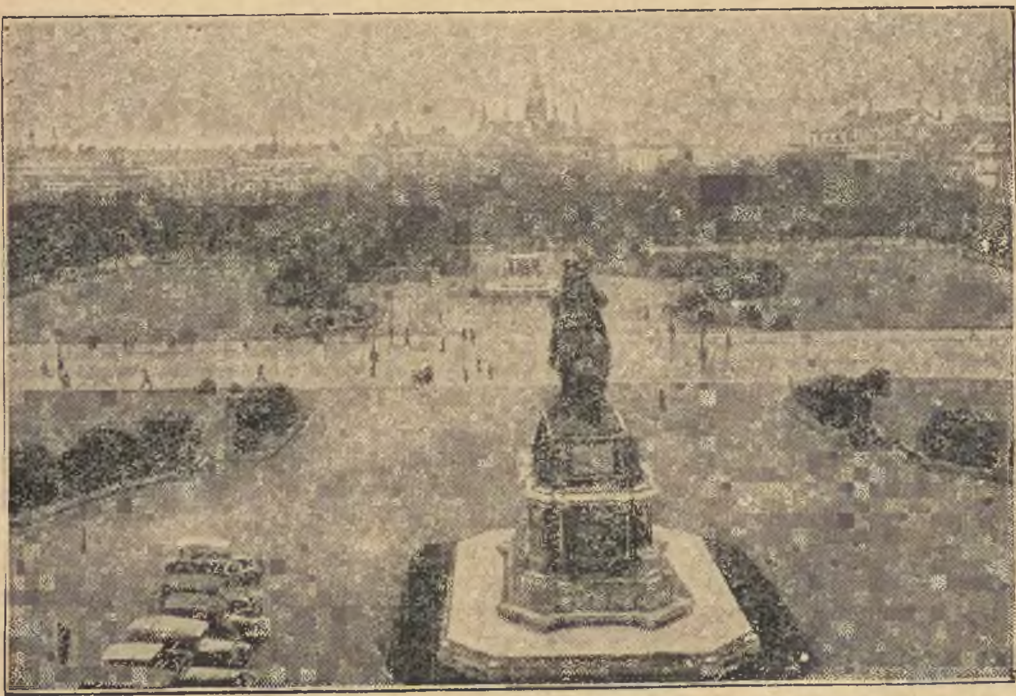
— To po to tak biegłeś? Myślałam, że proponujesz mi pójście do kina.

W TEATRZE.

— Czemu się tak okropnie śmiejesz na tej głupiej sztuce? Czy cię te banialuki bawią?

— Także coś! Zapłaciłem, więc za swoje pieniądze chcę się śmiać!

Tam, gdzie faszyści austrjaccy urządzili swe zbiegowisko



„Plac Bohaterów“ we Wiedniu przed Burgjem, gdzie 21. ub. m. heimwehrowcy urządzili demonstracyjne zebranie swych bojowców, na którem rozwijali reakcyjny program reformy konstytucji.

Potęga materjalna socjalizmu w Niemczech.

Ukazał się w Niemczech ciekawy bilans sił socjalizmu niemieckiego, zestawiony przez organ kapitalistyczny i czysto, kapitalistyczną metodą, — Tygodnik „Ruhr und Rhein“, organ ciężkiego przemysłu westfalsko-nadreńskiego, oblicza siły socjalizmu, jak następuje:

Majątek partji socjalistycznej wynosi 40 miljonów marek, roczne dochody 13—15 milj. mk. Posiada ona w 1924 miastach 7662 radców miejskich i w 8152 gminach 31.348 radców gminnych. Jest 889 burmistrzów, 897 naczelników gminy i 521 ławników, którzy są członkami partji socjalistycznej. Liczba ich wzrosła od roku 1926 o 23 procent.

Klasowe związki zawodowe liczą 4.866.926 członków, Najliczniejszy jest Związek metalowców z 944.310 członkami. Dochody ich wyniosły w 1927 roku 182,250.000, w 1928 roku 221.696.000 marek. Utrzymują one 8—9 tysięcy płatnych funkcjonarjuszów.

Związek centralny niemieckich stowarzyszeń spożywczych miał w ostatnim roku obrachunkowym obrót 1 miljard i 46 miljonów marek. Czysty zysk wynosił 53 milj., przy własnym kapitale 97 miljonów, rezerwach 48 milj., nieruchomościach wartości — 171,200.000, zapasie towarów wartości 115 miljonów, wkładkach oszczędnościowych na 252 miljonów.

Hurtownia niemieckich stowarzyszeń spożywczych miała w ostatnim roku obrachunkowym 444 miljonów obrotu (w przedostatnim roku 373 milj.). Posiada ona 35 własnych wytwórni między niemi największą fabrykę wyrobów mięsnych w Europie.

Bank Robotniczy miał przy końcu 1928 r. 125 miljonów wkładów (w r. 1925 nie było nawet 10 miljonów), utrzymuje on szereg filji: jego obrót wynosił w r. 1928 prawie dwa miljardy marek.

Tow. Ubezpieczeń, założone przez socjalistyczne stowarzyszenia spożywcze i związki zawodowe, zainkasowało w r. 1928 sumę 550 tysięcy wkładek ubezpieczeniowych. Stan ubezpieczenia wynosi 1471 tysięcy polis na sumę 581 miljonów marek. — Majątek Tow. wynosi teraz 66 milj. marek.

Związek społecznych przedsiębiorstw budowlanych z kapitałem zakładowym 4 milj. marek zatrudniał w r. 1928 przeciętnie 18,760 robotników; obroty należących doń przedsiębiorstw wyniosły w roku 1928 ogółem 121 miljonów marek.

Partja wydaje 196 czasopism, bijących miljony egzemplarzy. Każde z czasopism jest obowiązane określony procent od swoich nadwyżek przelewać do kasy partyjnej.

Związki zawodowe wydają ponadto 70 czasopism z 200 miljonami egzemplarzy rocznego nakładu.

Tak wygląda w kapitalistycznem obliczeniu potęga socjalistycznej partji w Niemczech.

Niemiecka partja socjalistyczna usamodzielniła się gospodarczo od wszelkich czynników. Ta potęga gospodarcza rośnie z każdym rokiem, zarazem rosną też i wpływy partji politycznej bez względu na taką lub inną konjukturę polityczną.

Dział filmowy.

„Żywy Trup“ w kinie „Palace“.

Słynny reżyser rosyjski Pudowkin, zrealizował utwór literacki Lwa Tołstoja p. t.: „Żywy trup“. Równocześnie bohatera filmu odtwarza sam Pudowkin. Na ekranie obserwujemy dzieje człowieka zwichniętego moralnie, staczającego się w przepaść aż do rynsztoku. Bohater filmu to postać często spotykana w literaturze rosyjskiej z końca 18. i 19. stulecia, to typ chorego psychicznie, egzaltowanego i przeczulonego inteligenta rosyjskiego.

Pudowkin odtworzył tego rodzaju postać udatnie, poszczególne sytuacje, poszczególne obrazy są po mistrzowsku zrealizowane. Są sceny, które w swym realizmie, dają maximum expresji. Tutaj zauważyć się daje oryginalność Pudowkina, jako reżysera. Aby wywołać możliwie silne wrażenie i podkreślić należycie to, co w danej chwili jest najważniejszem, operuje scenami t. zw. kontemplacyjnemi (obraz znieruchomiały w zastoju, jakiś przedmiot lub grupa przedmiotów, mająca w danej chwili być symbolem sytuacji. Pozatem niezmiernie ciekawe są zdjęcia starannie i pomysłowo wykonane. Film jest nader ciekawy i godny widzenia.

E.

Kącik pouczający.

Żużle jako materjał budowlany.

Według opinji fachowców materjałem budowlanym o świetnej przyszłości są żużle z węgla, doskonale nadające się do wyrobu cegieł z pustaków, posiadających niezwykłą trwałość i wysoką trwałość cieplną. — Dzięki tym zaletom rozpowszechniają się one szystko w kraju o wysokiej technice budowlanej, w Stanach Zjednoczonych gdzie istnieje już kilkadziesiąt fabryk, produkujących ponad 2 miljardy cegieł i pustaków z żużli. Są one nadto bardzo lekkie, co daje poważne oszczędności przy przewozie kolejowym, niełamliwe i trwałe, pod każdym więc względem wytrzymują konkurencję z innemi gatunkami cegieł. Domy budowlane z cegieł żużlowych są ciepłe w zimie a chłodne w lecie, gdyż taka cegła jest złym przewodnikiem ciepła, odporne na wilgoć i dające większe niż inne domy zabezpieczenie przeciw hałasom ulicznym, gdyż cegły żużlowe posiadają właściwość przytłumiania dźwięków. Twardość i niełamliwość cegieł żużlowych pozwala na wiercenie w nich otworów do przeprowadzania rur, wbijania gwoździ, jak również na wyrabianie z żużli rur wodociągowych, gazowych i elektrycznych.

—o—

Trochę żartu - trochę prawdy.

Nie całujcie malowanych ust!

Dr. Shirley W. Wynne, naczelny komisarz wydziału zdrowotności i hygjeny w Nowym Jorku zwrócił się niedawno z głośnym apelem do wszystkich mężczyzn: „Panowie! Strzeżcie się całowania malowanych ust! Sami wiecie, jak poważne grozi wam niebezpieczeństwo“.

Usta są źródłem rozkoszy. Lecz jeśli jednocześnie pocałunek ma być niebezpieczeństwem — to czy warta gra świeczki?

Każdy róż i karmin, wszystko jedno jakiej marki, zawiera benzol — wyjątkowo szkodliwą truciznę dla skóry. Za to ręczy nowojorskie laboratorjum hygjeniczne. A większość kobiet upiększa się tym kosmetycznym „niewiniątkiem“ — nie wpadajmy w przesadę — z pięć razy dziennie. Nie trudnego stąd wywnioskować, z jaką szybkością działa trucizna.

Czy te ostrzeżenia przydadzą się na co — wątpić należy. Kto całuje, nie zważa na następstwa... Bo zdaje się, że te mądre wskazówki wynaleźli ...starzy profesorzy.

—::—

Rozmaitości ze świata.

Kto chce wypożyczyć aeroplan?

Wobec rozwoju komunikacji lotniczej w Stanach Zjednoczonych, w Kansas City zorganizowane zostało pierwsze na świecie przedsiębiorstwo wynajmu aeroplanów na dowolny czas. Nowa firma nosi nazwę Saunders Fly-it Yourself Co. Każdy, posiadający „prawo lotu“, będzie mógł wynająć aeroplan za opłatą 20 dolarów na godzinę, jeśli zaś sam nie może pilotować, będzie mógł wynająć aeroplan wraz z pilotem za opłatą 30 dolarów na godzinę.

Niezwykła przyczyna samobójstwa.

W Aderfurcie znaleziono zwłoki mężczyzny, który pozbawił się życia strzałem w usta. Jak dochodzenia wykazały, samobójcą był 27-letni pomocnik ślusarski, który zadał sobie śmierć, nie mogąc znieść, że jego kochanka przed poznaniem się z nim utrzymywała stosunek z innym mężczyzną.

—o—

Widzenie na odległość przy telefonie.

Na wystawie berlińskiej oglądać można aparat telefoniczny, wyposażony w urządzenie telewizyjne, pozwalające widzieć swego rozmówcę. Aparat ten jest jednym z „gwoździ“ wystawy, a zainteresowanie, które budzi, powoduje stałe przepełnienie hali Nr. 7, mieszczącej ten nowy cud radjotechniki. Coprawda niezbyt przykładnym mężom, urzędnikom, motywującym przez telefon nieobecność swoją w biurze — chorobą, nowatorstwo to wydaje się rzeczą raczej niewygodną i w gruncie rzeczy niepotrzebną, cieszą się natomiast zakochani, cieszą się ludzie, nie posiadający sekretów. Na wszystkich zaś ukazujące się w ramkach telewizora, niby w zaczarowanej szkatułce, oblicze przyjaciela, krewnego, bliskiej lub znajomej osoby, z którą się jednocześnie prowadzi rozmowę, wywiera niezwykłe wrażenie.

Radjo.

Czwartek, 26 września.

WARSZAWA.

16.30. Program dla dzieci.
18.00. Koncert kameralny w wyk. kwartetu P. R. (prof. Dworakowski (I-sze skrz.) Leopold Dworakowski (II-gie skrz.), Paweł Ginsburg (alt.), i Kazimierz Butler (wiolonczela).
20.30 Koncert popularny.
22.45. Muzyka tan. z „Oazy“.

KRAKOW

17.00. Koncert płyt gramofonowych.
19.00. Rozmaitości. „Gadki podhalańskie“.
20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Ludwika Marek- Onyszkiewiczowa (śp.) prof. Egon Petri (fort.), Tomasz Cholewa (flet), dyr. B. Walek- Walewski (ak.)

POZNAN.

17.30. Pogadanka na temat „Korespondencja krótkofalowa“.
19.00. Nadpr. w wykonaniu art. Teatru Nowego.
22.15. Radjografja (syst. Fultona).

KATOWICE.

17.00. Koncert płyt gramof.
18.00. Koncert popularny.

WILNO.

19.00. „Co widziałem w Berlinie“.
20.05. Pogadanka radjotechniczna.

BERLIN.

17.00. Koncert solistów.
18.45. Popisy wirtuozów na flecie, puzonie i fagocie.

LANDENBERG.

20.00. Transmisja z opery w Düsseldorfie „Ifigenja w Aulidzie“ — opera w 3 aktach Glucka.

PRAGA.

19.35. Koncert muzyki rosyjskiej.
22.20. Płyty gramofonowe.

WIEDEN.

17.50. „Sceny leśne“.
19.30. Transm. z Opery Państwowej „Cyrulik z Bagdadu“ — opera w 2 aktach Piotra Corneliusa.

BUDAPESZT.

19.45. Muzyka lekka (radjoork.)
21.15. Występ Arpada Odrysa (art. Teatru Narodowego).

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 38, zawiera: Wł. Witwicki: Bibljoteka Medyczka; J. Wittlin: Fortunat Strowski o Ameryce; J. M. Rytard: Ceramika Sobczaka; Omówienie szeregu publikacji literackich i naukowych (polskich i zagranicznych); Kronika zagraniczna; A. Słonimski: Inauguracja „Ateneum“; Polska zagranicą, Korespondencja.

GŁOS LITERACKI w nr. 15. zawiera: Dr. S. Gottlieb: Krzyk dzikich gęsi (recenzja powieści Marty Ostendo); B. Zatorski: Płomieński; M. Szerlag: Grób lalek (fejleton); W. Z.: Brzękowski; J. Zarzycki: Teatr; R. U.: Szorowanie niechlujstwa; Wiersze A. Lauterbacha, J. Podhalicza, J. Szczawieja, St. Wygodzkiego, J. Brzękowskiego, W. Czereśniewskiego; Nowe książki, Korespondencja, Na marginesie.

„NIE WIEDER KRIEG!“ — NIECHAJ NIGDY WIĘCEJ NIE BĘDZIE WOJNY! Wydawnictwo Międzynarodówki Związków Zawodowych w Amsterdamie, 1929, str. 63, cena zł. 2.25. Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

Trudno zaprawdę o lepszy środek propagandowy przeciw wojnie od tej broszury. Stanowi ona zbiór obrazków, przypominających nam o wszystkich okropnościach wojny światowej i będących świetną ilustracją do ukazujących się w ostatnich czasach powieści o wojnie (Remarque, Gläser i inni).

Entuzjaści wojny nabiorą niewątpliwie po obejrzeniu tych obrazków, innego o niej przekonania. Książeczka ta winna znaleźć się przedewszystkiem w ręku podrastającej młodzieży, ażeby zaznajomić ją ze spustoszeniami, dokonanemi przez wojnę światową i wiejącą od niej grozą.

Zestawienie kontrastu, jaki istnieje między wyruszającym z pieśnią na ustach na wojaczkę młodym i beztroskim żołnierzem, a później okrutnie zeszpeconym inwalidą, są tak mocne w swym wyrazie, że wywołują w każdym takie uczucie, na jakie wojna zasługuje.

Wszystkie związki winny zalecić swym oddziałom zakupienie po jednym przynajmniej egzemplarzu do bibljotek.

Książka zawiera tekst objaśniający w sześciu językach (francuski, niemiecki, angielski, hiszpański, holenderski i duński).

OGŁOSZENIA

POSZUKIWANY POKOJ możliwie z osobnem wejściem, dla jednego lub dwóch panów. Zgłoszenia sub „Solidny" do Adm. „Dziennika Lud." z podaniem warunków.

POMIESZCZENIE w kuchni, dam kobiecie uczciwej za sprzątanie. Zgłoszenia ul. Hofmana 9. II. piętro na prawo od 5 do 8 wiecz.

ZARZĄDCA ekonom, lat 34, Polak, żonaty, na ordynarję, pracowity, energiczny, uczciwy, z dobremi świadectwami, przyjmie posadę od 1. 10. 1929 Jan Kijanka wieś Jeziorko p. Uście Zielone, woj. stanisławowskie.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jana Szkroda, wydaną przez P. K. U. Złoczów.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: książeczkę wojskową i certyfikat przynależności. Antoni Melnyk, Wierzchnia, p. Kałusz.

GATROWY (brettschneider) pierwszorzędna siła poszukuje posady od zaraz, zgłoszenia pod. K. K. Lwów, Zadwórzańska 19, II. p.

POMOCNIK fryzjerski męsko- damski, obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Rudolf Głukawski Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 16.

30 KAFLARZY stawiaczy, do białej roboty przyjmie Fabryka — Potockiego 58.

20 STOLARZY do okien, — 30 stolarzy budowlanych prima — przyjmie Fabryka Potockiego 58.

SZOFERÓW mechaników o pierwszorzędnych kwalifikacjach, rutynowanych, trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo- rolniczy, t. j. traktory, młocarnie etc. poleca Związek Zawodowy Automobilistów, Lwów, ul. Cicha l. 7, I. p. tel. 75—94.

Czopki hemoroidalne Gąseckiego „VARICOL" (z kogutkiem)



usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy.

Specjalista chorób nerwowych
Dr. EDWARD GRIFFEL
Lwów, Piekarska 3, Tel. 57-64
powrócił

FUTRA na zamówienie gotowe przeróbki poleca
Fa F. i J. Lubelscy
Lwów Rutowskiego 5 telef. 48-70
40 lat istniejąca.

Magistrat kr. stoł. m. Lwowa — Wydział I. L. pr. 8616/29.

KONKURS

Gmina król. stoł. miasta Lwowa, ogłasza niniejszem konkurs na dzierżawę Teatrów miejskich t. j. opery, operetki i dramatu we Lwowie, i wzywa reflektantów do składania ofert do dnia 9. października 1929 r. do godziny 12-tej w Wydziale I. Magistratu we Lwowie. Teatry są do objęcia w sezonie bieżącym bezzwłocznie po zawarciu kontraktu dzierżawy. Do dyspozycji dzierżawcy zostanie oddany budynek teatru wielkiego i małego z tem, że umowa o najem tego ostatniego kończy się z dniem 31. sierpnia 1931 r. z prawem prolongaty.

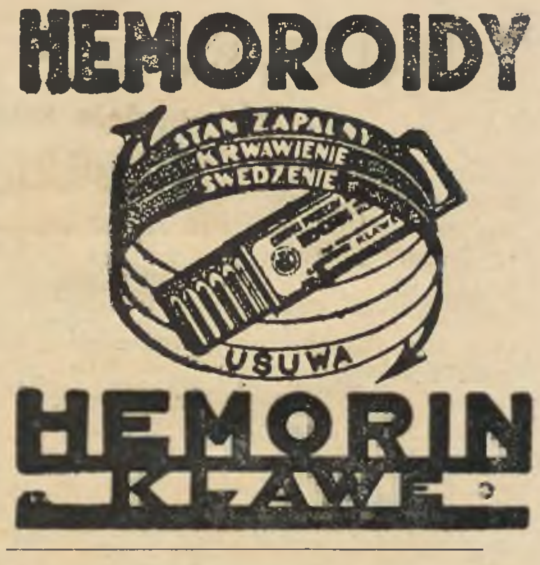
Oferty winne zawierać:

1) bliższe dane co do osoby oferenta,
2) szczegółowy projekt prowadzenia teatrów w budynku teatru wielkiego i małego z zestawieniem przewidywanych dochodów i rozchodów,
3) wysokość żądanej subwencji,
4) minimalny czas trwania dzierżawy,
5) sposób złożenia kaucji, której wysokość winna wynosić 10 prc. żądanej subwencji rocznej, a ma być złożona albo na książeczce Kasy oszczędności w gotówce — albo w papierach wartościowych o bezpieczeństwie pupilarnem w wysokości 50 prc. kursu giełdowego tychże — albo też w formie gwarancji bankowej; o ile tę, Gmina ze względu na instytucję gwarantującą, uzna za wystarczającą.

Gmina m. Lwowa zastrzega sobie prawo wyboru oferty według swobodnego uznania, oraz prawo nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert; oferenci nie mogą z tego tytułu podnosić do Gminy pretensji odszkodowawczych, ani też żadnych innych.

Bliższych informacji udziela Wydział I. Magistratu.

Komisarz Rządu p. o. prez. miasta
Dr. NADOLSKI w. r.



LEKARZ-DENTYSTA
A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego). **Lwów, Na Błonie 2.**
Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

Środki na wytępienie pluskiew, karaluchów, much i innych pasożytów poleca
Drogerja Józefa Koleżańskiego
Lwów, Batorego 34/a

MAGAZYNIER — krajacz papieru, introligator lub introligatorka, tylko z dobremi referencjami znajdzie umieszczenie w większej drukarni. Oferty proszę składać do Dziennika Ludowego pod „Magazynier".

Rydze

kiszone w beczułkach 5 kg. za 13 zł., marynowane 16 zł., grzyby suszone ładne po 20 zł. 1 kg., gogodze, brorznice smażone z cukrem w beczułkach 5 kg. za 14 zł. posyła franko za pobr. poczt.

Pinkas Stumer, Rosów k. Kołomyji.



BÓL GŁOWY usuwa



PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.
„KOGUTEK-Migreno Nervosin"
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.